



Wawelskie spotkanie

PRAWIE półtorej godziny oczekiwała zgromadzona na wawelskim dziedzińcu młodzież polska i radziecka na przybycie **Michała Gorbaczowa** i **Wojciecha Jaruzelskiego** oraz towarzyszących im osób. I gdy wreszcie w bramie ukazała się sylwetka sekretarza generalnego, przywitała go ogromna owacja, a większość młodych ludzi weszła po prostu na stolki, aby lepiej widzieć gości. Przypominało to raczej aplauz na cześć gwiazdy estrady, a nie wybitnego męża stanu. Ale czyż Gorbaczow nie stał się kimś w rodzaju gwiazdy?

Przybyłych powitał przewodniczący Zarządu Głównego ZSMP **Jerzy Szmajdziński**. Następnie głos zabrał **Wojciech Jaruzelski**, a po nim **Michał Gorbaczow**. Szkoła tylko, że jego przemówienie nie było tłumaczone. Część oficjalną zakończył I sekretarz KC Komсомоłu **Wiktor Mironienko**.

Część artystyczna była typową składanką. Po trochu wszystkiego. Była więc i muzyka rozrywkowa, i poważna, tańce ludowe i klasyczne. Największy entuzjazm wzbudził występ gruzińskiego zespołu „Metechi”, który brawurowo wykonał układ taneczny. Szczególnie podobali się kilkunastu chłopcy, którzy w niczym nie ustępowali swoim starszym kolegom. Warto było wtedy spojrzeć na jeden z rozstawionych monitorów telewizyjnych, aby ujrzeć szczerze zadowoloną twarz **Eduarda Szewardnadze**, który gorąco okłaskiwał swoich krajan. Wykonawcy byli przyjmowani bardzo ciepło, ale dało się odczuć, że wszyscy czekają na **Andrzeja Rosiewicza**, którego występ miał zamknąć koncert. Rosiewicz z wrodzonym sobie poczuciem humoru i estradowym luzem zaśpiewał przy ogromnym aplauzie nie tylko młodzieży ale i radzieckich gości piosenkę „Wieje wiosna ze wschodu”. A potem wręczył **Michailowi Gorbaczowowi** swoją płytę i muszkę. I to było bardzo sympatyczne. A wszyscy zastanawiali się nad jednym: Co też szeptał na ucho Gorbaczowowi. Cóż, zostanie to tajemnicą chyba że piosenkarz zdradzi ten sekret.

Spotkanie na Wawelu zakończyła bardzo miła uroczystość. **Michał Gorbaczow** o-

trzymał przyznany po raz pierwszy przez polskie dzieci „Wielki Medal Orderu Uśmiechu”. Przyjmując ten Medal sekretarz generalny powiedział, że być może jest to najważniejsza nagroda jaką otrzymał w życiu! To oświadczenie przyjęło burzliwymi oklaskami, bo wszyscy czuli, że jest to naprawdę szczerze.

(K.Z.)

Fot. Jadwiga Rubiś

Inauguracyjna sesja Dzielnicowej Rady Narodowej

W PIERWSZEJ uroczystej sesji DRN w Podgórzu, jaka odbyła się 28 czerwca, uczestniczyli między innymi: wiceprezydent m. Krakowa **Marian Kulig**, sekretarz KD PZPR **Jan Kozak**, naczelnik dzielnicy **Adam Kellerman** i poseł na Sejm PRL **Władysław Matlak**.

110 radnych wybranych 19 czerwca do DRN w Podgórzu, wśród których znajdują się również pracownicy MPK: **Henryk Dębski**, **Jan Piotrowski**, **Bronisława Raczek** i **Maciej Rudek**, złożyło uroczyste ślubowanie, po czym przystąpiono do wyboru przewodniczącego nowej Rady. Jednogłośnie został nim **Kazimierz Kolarzyk**, dyrektor Instytutu Technologii Nafty, a wiceprzewodniczącymi: **Włodzimierz Zimny**, **Jerzy Ostrowski**, **Lucyna Niezabitowska** i **Henryk Dębiczak**.

Wybranych zostało też ośmiu przewodniczących stałych komisji rady: **Marian Różycki** — Komisji Samorządu i Organizacji Społecznych, **Józef Kurelewicz** — Komisji Planu Budżetu i Gospodarki Przestrzennej, **Aleksander Kołodziejczyk** — Komisji Zaopatrzenia Handlu i Usług, **Jan Wójcik** — Komisji Praworządności i Porządku Publicznego, **Bogusław Zajac** — Komisji Oświaty, Kultury i Kultury Fizycznej.

Lipcowe Święto w Podgórzu

WYDZIAŁ Kultury i Sportu Urzędu w naszej dzielnicy, z okazji Święta Odrodzenia, zorganizował w Swoszowicach ogólnopolskie zawody jeździeckie, w Parku Bednarskiego zorganizowano kiermasz handlowy i widowisko poetycko-muzyczne. Zebrani w klubie „Kostrze” mogli podziwiać kunszt aktorów scen krakowskich w montażu artystycznym. Amatorzy skocznych melodii ludowych słuchali ich w Seboniowicach. Swoją program estradowy mieli też mieszkańcy Skotnik.

Pogoda dopisała. Było tak gorąco, iż w pewnym momencie organizatorzy MPK-owskiego festynu w Osieczanach (tam wypoczywała część naszej załogi) obawiali się, że nie będzie chętnych do udziału w rozgrywkach sportowych. Przygotowano ich wiele. Mecz piłki siatkowej rozegrany między reprezentacją przebywających w Osieczanach czasowiczów z Czechosłowacji i naszych pracowników, przyniósł sukces gościom. Grano także w kręgle i kometkę. Co odważniejsi opalali się nad Rabą. Pomyślano o konkursie rysunkowym dla dzieci. Przez cały czas trwania festynu czynny był kiermasz książek, funkcjonowała loteria „Domu Książki”. Kierownictwo Ośrodka zadbało o napoje i posiłki. Fotoreportaż z Osieczan zamieszczamy na str. 5. (fis)



44. urodziny ludowej Ojczyzny

UCZESTNICZĄC w uroczystej akademii z okazji 44. rocznicy Manifestu Lipcowego, jaka odbyła się 20 lipca w Zakładowym Ośrodku Kultury przy ul. Bocheńskiej, mogłam stwierdzić, że więcej niż połowa przybyłych przedstawicieli załogi przedsiębiorstwa, to ludzie urodzeni już po II wojnie światowej. Historyę lat 1939 do 1945 znają więc tylko z książek, a czasem również z opowiadań najbliższej rodziny — rodziców czy dziadków.

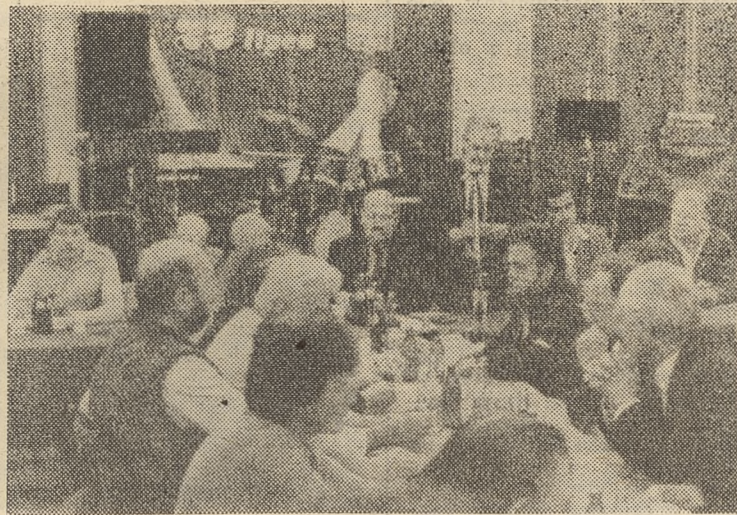
44 lata temu, na skrawku wyzwolonej polskiej ziemi przyszła do naszego narodu wolność, a z nią rodzić się zaczął nowy sprawiedliwy ustrój. Pierwsze chwile wolności i ogłoszenie ważnego dokumentu jakim był wówczas Manifest PKWN są tematem okolicznościowego referatu, jaki wygłosił podczas akademii sekretarz KZ PZPR **Stanisław Majka**. A nowy ustrój rodził się w walce i pracy. Trudno zaprzeczyć osiągnięciom, tak jak temu, że byli też lata kryzysów. W 1945 roku w Krakowie jeździły 43 tramwaje i 1 autobus, a dzisiaj na liniach naszego miasta kursuje 200 tramwajów i ponad 500 autobusów. W referacie swoim towarzysz **Majka** nawiązał

również do 40. rocznicy powstania ZMP i pierwszych brygad młodzieżowych w naszym Przedsiębiorstwie. Na zakończenie podziękował w imieniu KZ PZPR, kierownictwa Przedsiębiorstwa, ZZ ZSMP, NSZZ Pracowników MPK i Rady Pracowniczej, za codzienny trud pracy wnoszony w realizację zadań.

Uroczysta akademii z okazji 22 Lipca stała się okazją do wręczenia Zakładowej Orkiestrze Dętej Honorowego Dyplomu Ministra Kultury i Sztuki **Aleksandra Krawczuka** za upowszechnianie kultury. Dyplom ten Orkiestra otrzymała na wniosek przewodniczącego Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych **Alfreda Miodowicza**. Dyplomem i kryształowym pucharem wyróżniony został również Chór „Męski Lutnia Robotnicza”. Wręczono także adresy z podziękowaniem za aktywny wkład pracy przy wyborach do rad narodowych, jakie odbyły się w naszym kraju w czerwcu br., a otrzymali je: **Zdzisław Zgud**, **Aleksander Kowalczyk**, **Halina Gębik**, **Wanda Karmańska**, **Józefa Kowalska**, **Andrzej Krasnoszczuk**, **Tadeusz Zwoliński**, **Zygmunt Korajda** i **Bogusława Majecka**.

W części artystycznej uczestnicy akademii wysłuchali recytacji okolicznościowych utworów i melodii. Pierwsze w wykonaniu artysty sceny krakowskiej, drugie „Pantografu”. (B.S.)

Fot. Stanisław Makarewicz



Witaliśmy M. Gorbaczowa

KILKUDZIESIĘCIOOSOBOWA grupa pracowników MPK uczestniczyła 12 lipca w powitaniu na lotnisku w Balicach sekretarza generalnego KC KPZR **MICHAIŁA GORBACZOWA**.

21-25 czerwca w MPK przebywała młodzieżowa delegacja z Bratysławy. Goście wzięli udział w posiedzeniu Prezydium ZZ ZSMP i zebraniu przewodniczących kół, startowali w rozgrywkach sportowych z polskimi kolegami i zapoznali się z funkcjonowaniem Przedsiębiorstwa. Jesienią nasza delegacja wybierze się z rewizytą.

24 czerwca dyrekcja i kierownicy zakładów po raz kolejny raz złożyli na temat estetyzacji i otablicowania taboru. ZAP zaprezentowała wzorcowe otablicowanie dla Ikarusa, ZTH zobowiązano do przestrzegania obowiązujących zasad, postanowiono kontrolować czystość wyjeżdżających pojazdów... Pozostaje tylko pytanie: Jak długo przyjęte ustalenia będą respektowane w zakładach?

23 czerwca odbyło się posiedzenie kończące kadencję oddziałowych społecznych inspektorów pracy. Podsumowanie 4 lat pracy sprowadziło się do wniosku, że wszystko zależy od chęci współdziałania ze strony kierownika zakładu. Jeśli tego brakuje SIP-owiec skazany jest albo na bezsilne szamotaninę, albo na ostrą walkę z kierownikiem.

27 czerwca do 1 lipca przebywała w Lipsku delegacja naszego Przedsiębiorstwa, która zapoznana się z funkcjonowaniem Wytwórni Błach Kształtowych, wchodzącej w skład koncernu IFA i podzieliła się doświadczeniami w dziedzinie funkcjonowania organizacji społeczno-politycznych.

28 czerwca w ZAP odbył się zorganizowany przez TTT konkurs dla kierowców, obejmujący nie tylko znajomość ruchu drogowego, ale również i jazdę sprawnościową autobusem. Zwycięzcą został Włodzimierz Pajak.

15 DNI W MPK

30 czerwca odbyło się zakończenie roku szkolnego junaków z OHP. Na 84, którzy zaczęli naukę we wrześniu, pierwszy rok ukończyło 67 osób.

Od 30 czerwca do 14 lipca we Francji przebywał na występach chór „Lutnia Robotnicza”. Tournée po Bretanii odbyło się na zaproszenie Towarzystwa Kulturalnego miasta Auray.

1 lipca odbyła się narada kierowników zakładów poświęcona bezpieczeństwu w ruchu drogowym. Podkreślono, że zależy ono nie tylko od kwalifikacji prowadzących pojazdy, ale również od stanu technicznego torowisk i ulic, a to już nie zależy od nas.

Od 27 czerwca do 3 lipca trwały wyjazdy na pierwsze turnusy letniego wypoczynku. W sumie do Osieczan, Potęgowa, Ustki, Zakopanego i Czechosławicy wyjechało na wczasy ok. 150 osób, a na kolonie w Uście, Słupsku, Świeżynie i Krościenku wyjechało 370 dzieci.

4 lipca odbyło się wspólne posiedzenie Plenum KZ PZPR i ZZ ZSMP. Temat główny posiedzenia, to współdziałanie organizacji partyjnej z młodzieżą i zbliżająca się kampania sprawozdawczo-wyborcza w ZSMP. W części organizacyjnej młodzieżowej przyjęli regulamin kwalifikacji do budownictwa patronackiego, zaś KZ zwołał na własną prośbę z funkcji sekretarza Zbigniewa Babiucha.

8 lipca dyrekcja i kolektywy Przedsiębiorstwa odwiedzili ZTO. Mówiono o przyczynach opóźnienia remontu w ul. Boh. Stalin-gradu, o porowie stanu torowisk i pogorszeniu się stanu rozjazdów, o dobrej i bezwypadkowej pracy załogi oraz o kłopotach z uzyskaniem zgody na rozpoczęcie remontu.

15 lipca obradowała Rada Pracownicza. Główne tematy to opiniowanie wniosków o utworzenie Zakładu Łączności, Elektroniki i Informatyki, przystąpienie Przedsiębiorstwa do spółki produkującej układy tyrystorowe do tramwajów oraz obsadzenie stanowiska kierownika Zakładu Usług Socjalnych. (A. Z.)

Wspólne plenum

OSTATNIE Plenum KZ PZPR było wspólnym posiedzeniem z Plenum organizacji młodzieżowej. Nic więc dziwnego, że tematem obrad było ZSMP. MPK-owska organizacja młodzieżowa jest największą w Podgórzu. Jest też jedną z lepiej działających. To nie przypadek, iż przewodniczący ZSMP z MPK jest członkiem Plenum KK PZPR.

Dobre oceny są efektem pracy aktywu młodzieżowego. Nie oznacza to, iż organizacja nie ma kłopotów. Jednym z ważniejszych jest zbyt mała aktywność części członków. Aktyw aktywny, ale na sukces trzeba pracować wspólnie. Ze sprawozdania przewodni-

czącego Władysława Michalskiego wynikało, że na 8 kół ZSMP mających uprawnienia rekomendacji swoich członków do PZPR, skorzystało z nich tylko 4.

Cale szczęście, że powiększając szeregi organizacji, nie stosują „zasady marchewki”. Owszem należąc do ZSMP można wyjechać na zagraniczny kontrakt, można też po znacznie krótszym okresie oczekiwania niż w spółdzielni otrzymać mieszkanie. Nie jest to jednak równoznaczne z przynależnością. Trzeba trochę popracować.

Mankamentem pracy Zarządu jest gubienie członków organizacji. To nie pomyłka. Dość liczny kołom ZSMP jest koło szkolne. Tylko, że przynależność młodzieży szkolnej kończy się wraz z ukończeniem szkoły. Nie ma najczęściej ciągłości w przynależności. Zastanawiające jest, że znaczna część tej młodzieży zostaje przecież w Przedsiębiorstwie. Dlaczego sami nie szukają dalszego kontaktu?

Z badań opinii publicznej wynika, że po pracy zastajemy się interesować zakładem pracy i tym co w nim się robi dla zorganizowania nam wolnego czasu. Zamykamy się we własnych mieszkaniach. Opustoszały kina i teatry. Ten proces nie ominął także młodzieży. A może przeżyli się już metody i formy pracy?

Połączone Plenum przyjęło sprawozdanie z działalności, i plan pracy na trzeci kwartał. Zatwierdzono regulamin budownictwa patronackiego. Ogłoszono też kampanię sprawozdawczo-wyborczą ZSMP w MPK. V zakładowa Konferencja przewidziana jest w październiku. Zebrania kół trwać będą od 2 września do 8 października.

F. SERWIN

Radni z MPK

KANDYDACI, którzy podczas czerwcowych wyborów otrzymali największą ilość głosów, przez najbliższe cztery lata kadencji w dzielnicowych i Radzie Narodowej miasta Krakowa, sprawować będą trudną i odpowiedzialną funkcję. Na łamach naszej gazety pisaliśmy o kandydatach a teraz przedstawiamy tych, którzy zostali radnymi.

Radnymi Rady Narodowej miasta Krakowa zostali: **Bożena Czekaj** z Zarządu Przedsiębiorstwa i **Ryszard Salawa** z ZTP, **DRN Podgórze**: **Henryk Dębski** z ZAP, **Jan Piotrowski** z ZTP, **Bronisława Raczek** z ZTO i **Maciej Rudek** z Warsztatów Szkolnych, **DRN Śródmieście**: **Leszek Jaworski** z ZTX i **Janina Korcz** z ZTP, **DRN Krowodrza**: **Władysław Kuźma** z ZAB, **DRN Nowa Huta**: **Halina Górecka** z ZAB i **Kazimierz Poznański** z ZAB.

Wszystkim życzymy owocnej pracy.

(M. B.)

Dziwna historia pewnej ankiety

PRZED KILKOMA tygodniami młodzi pracownicy Przedsiębiorstwa otrzymali do wypełnienia ankietę sygnowaną przez Pracownię Analiz Społecznych. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie niepokojący sposób zbierania wypełnionych już ankiet. O-tóż dokumenty te, których pierwsze pytania wymagały podania dość dokładnych danych personalnych (w zasadzie brakowało tylko pytania o imię i nazwisko respondenta oraz jego adres) zbierane były przez... przełożonych ludzi ankietowanych. Biorąc pod uwagę, że dalsze pytania dotyczyły opinii młodzieży na temat działalności ich jednostek organizacyjnych i jakości organizacji pracy w tych komórkach, można sądzić, że niektóre odpowiedzi nie były przyjemne dla brygadzystów, mistrzów i kierowników. Kto ich źle ocenił? — mogli rozpoznać bez kłopotu z otrzymanych ankiet.

Technika badań społecznych była więc co najmniej dziwna, ale jeszcze dziwniejsze okazało się ich zastosowanie, gdyż okazało się, że niektórzy kierownicy omawiali ich wyniki z przedstawicielami kolektywu społecznego. I znów byłoby wszystko normalne, gdyby omawiano rzeczywiście wyniki już opracowane przez Pracownię i podane w formie danych statystycznych, obrazujących rozkład ocen w zależności od komórki, stażu pracy, czy zadowolenia z zarobków. Tymczasem przedmiotem dyskusji były oryginalne ankiety, jesz-

cze nie opracowane, z których autora odpowiedzi można było rozpoznać choćby po charakterze pisma, danych o wieku, stażu pracy i stanie rodziny.

Oczywiście „napadając” na sposób przeprowadzania tych badań nie mogę jeszcze podać konkretnych przykładów represjonowania kogokolwiek za treść podanych w ankiecie odpowiedzi, ale wiem, że wzbudził on niepokój wśród wielu młodych ludzi, którzy postanowili odtąd unikać udziału w tego typu badaniach. A może to było tylko takie „ostatnie ostrzeżenie”, zabezpieczające organizatorów badań przed otrzymaniem w przyszłości jakichś wyjątkowo „kłopotliwych” odpowiedzi? Jeśli tak, to był to pomysł wyjątkowo trafiony!

(sk)



MARIAN DUDEK

Oficjalną wizytę przyjaźni złożył w naszym kraju **MICHAŁ GORBACZOW** — Sekretarz Generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Dla właściwego przygotowania wizyty Dostojnego Gościa, zabezpieczenia niezbędnego porządku i bezpieczeństwa konieczna była Wasza praca.

Przyjmijcie zatem wyrazy uznania i podziękowania za trud i wysiłek, które przyczyniły się do sprawnego i godnego przyjęcia Michaiła Gorbaczowa w Krakowie.

TADEUSZ SALWA
Prezydent Miasta Krakowa

Kraków, lipiec 1988 r.

Pokochaj tramwaj

W DNIACH od 30 maja do 5 czerwca trwały Dni Walki z Kwaśnymi Deszczami — akcja ekologów z całego świata. Nasi krakowscy ekolodzy dzień 30 maja ogłosili Dniem bez Samochodu, jako głównego zła przyczyniającego się do wzrostu emisji siarki w środowisku. Elementem obchodów tego dnia była też rowerowa manifestacja wokół Plant, która miała przeciwstawić ten rodzaj lokomocji w centrum miasta zanieczyszczającemu powietrze samochodowi.

Czy to się udało? — Mimo apeli i wezwań o pozostawienie tego dnia prywatnego samochodu w garażu, parkingi przed wszystkimi zakładami pracy były pełne, jak w każdy inny dzień. Rowerowa akcja w centrum miasta też zgromadziła zaledwie ok. 100 rowerzystów, a pikanterii całemu przedsięwzięciu dodawał fakt, że byli oni pilotowani na trasie manifestacji przez milicjnych... radiowozów. O coż więc chodziło w tej akcji? Przewodniczący Komisji Komunikacji Polskiego Klubu Ekologicznego Oddział Małopolska **Tadeusz Kopta** twierdzi, że bardziej niż o wstrzymanie tego dnia ruchu samochodowego, chodziło o uświadomienie społeczeństwu możliwości innego sposobu życia ludzi zmotoryzowanych niż tylko w oparciu o posiadany pojazd. Wszak w centrum miasta może być on zastąpiony przez rower, tramwaj, a najlepiej trolejbus. Dlatego też ekolodzy popierają wszelkie działania sprzyjające poprawie i rozwojowi komunikacji miejskiej, występując np. do władz centralnych o

zwiększenie środków na ten cel.

Każde przedsiębiorstwo komunikacyjne może liczyć na poparcie Polskiego Klubu Ekologicznego, szczególnie w działaniach mających na celu rozwój trakcji elektrycznych, bardziej sprzyjających ochronie środowiska w miastach. Jeśli wszystkie te prawdy dotarły do części krakowskiego społeczeństwa, to nasza akcja miała sens — stwierdził **Tadeusz Kopta**. (A. Z.)

Z życia ZSMP

6 MŁODYCH pracowników Wydziału Taryfowo-Biletowego nie mogą rozwinąć szerzej działalności w ramach XIII Koła (Pion Ruchu) postanowiła utworzyć własne Koło ZSMP. Pomysł stał się faktem — powstało XVIII Koło, które skupia 9 członków. Wybrano w głosowaniu tajnym Zarząd w składzie: **Jolanta Duda** — przewodnicząca, **Marrek Kowalski** — wiceprzew., **Teresa Budzisz** — skarbnik. W planach podjęcie pracy na rzecz FASM oraz powiększenie szeregów organizacji.

*

W WIELU jednostkach wojskowych odbyły się ostatnio żołnierskie przysięgi. Delegacja Zarządu Zakładowego ZSMP uczestniczyła w przysiędze kolegi **Andrzeja Chrobaka** (do niedawna wiceprzewodniczącego ZZ ZSMP ds. młodzieży uczącej się). Tym miłym akcentem podtrzymana została tradycja uczestniczenia w przysięgach kolegów odbywających służbę wojskową.

Pracownicy MPK w Zarządzie PTP

W PRZEDSIĘBIORSTWIE od wielu już lat działa Koło Polskiego Towarzystwa Pracy i Cywilizacji, które zrzesza kilkudziesięć osób. Jednostką nadrzędną Koła jest Zarząd Wojewódzki PTP, którego VI Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze odbyło się ostatnio. Przedstawione sprawozdania z działalności Zarządu i Komisji Rewizyjnej obejmowały lata od 1984 do 1987.

W dyskusji wzięło udział 14 osób, które poruszyły wiele istotnych spraw dotyczących ochrony naszego zdrowia.

W skład nowo wybranego Zarządu Wojewódzkiego PTP weszli: prezes — lekarz med. **Ryszard Mazurkiewicz**, wiceprezesi: były pracownik MPK obecnie na emeryturze — **Czesław Dylowicz**, i lekarz med. **Stanisław Sek**. Z naszego Przedsiębiorstwa wybrani zostali skarbnikiem — **Helena Makula**, członkiem Zarządu — **Michał Jankowski** i członkiem Komisji Rewizyjnej — **Józefa Masaczynska**, a do Sądu Koleżeńskiego — **Mieczysław Adam Piątek**.

Jednym z kilku postulatów, jakie wysunięte zostały podczas VI Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego Zarządu Wojewódzkiego PTP było: „Wprowadzić zakaz palenia tytoniu w miejscach pracy, z wyjątkiem miejsc wydzielonych”.

Dyplomami i książkami nagrodzeni zostali długoletni działacze PTP.

(M. B.)

Fot. Władysław Małec



freie fahrt

Beirbeitszeitung
für die Werktätigen
im VE Verkehrskombinat Leipzig
25. Jahrgang, Nr. 7
5. April 1988
Preis 10 Pf

Organ der Leitung der Grundorganisation der SED-Kombinalleitung im VE Verkehrskombinat Leipzig

„Wolna droga” łączy nas z zaprzyjaźnionymi „Sygnałami”

NIEWATPLIWE jest, że stosunki nasze z polskim partnerem MPK Kraków nie pozostają tylko na papierze. Liczne robocze, sąsiedzkie kontakty VKL z MPK świadczą o tym. Często gościemy w naszym Kombinacie polskich kolegów i zapoznawamy ich z naszymi doświadczeniami.

Tak też było i teraz, gdy młodzieżowa delegacja z Krakowa przybyła na Dworzec Gł. w Lipsku, gdzie zostali przywitani jak starzy przyjaciele. Ich pobyt w Lipsku był wydarzeniem. Obok zwiedzania naszego okręgu mieli możliwość zapoznania się z doświadczeniami pracujących w zakładzie VKL.

W czasie spotkań i rozmów z przedstawicielami organizacji zakładowej i FDJ omówiono wiele problemów od politycznych na gospodarczych kończąc. Polscy goście opowiadali również o gazecie zakładowej „Sygnały” i problemach, tematach w niej poruszanych. Dziennikarze gazety zobowiązali się do wymiany doświadczeń i publikacji między zaprzyjaźnionymi gazetami.

JESTEŚ pracownikiem MPK i chcesz zdobyć dodatkowe wynagrodzenie

ZGŁOŚ SIĘ OD ZARAZ

na kurs motorniczych w niepełnym wymiarze godzin

WYNAGRODZENIE na kursie 100 zł/godz. + 20 proc. premii, po kursie ryczałt 200 zł/godz., w soboty, niedziele i święta ryczałt 350 zł/godz.

INFORMACJI UDZIELA: Dział Kadr MPK, ul. Brożka 3 pokój 102 I p, tel. 66-42-63 lub 66-20-22 wew. 12-55, 12-75 oraz Ośrodek szkolenia motorniczych, ul. Ujastek 1 tel. 44-16-78.

MPK Kraków — BWL Lipsk

Wymierny kształt przyjaźni

OSZAŁAMIAJĄCE tempo, bogaty program merytoryczny i turystyczny, doskonała organizacja pobytu, serdeczność — tak podjęmy grupy specjalistyczne z MPK zaprzyjaźnione z nami zakłady w Lipsku. Nie będę „przebijał” relacji kol. Drohobyckiego z tamtejszego Kombinatu Komunikacyjnego w ukazywaniu uroków ale i trudów wyjazdu naszej ośmioosobowej grupy na zaproszenie VEB BLECHVERFORMUNGSWERK LEIPZIG — Fabryki Formowania Blach, bardziej swojsko „Blaszanki”, zaś w skrócie BWL. No, może wspomnę, że to my mieliśmy superasa kierownika Sabinę Weise, której bezbłędną jazdę mogliśmy ocenić i podziwiać przez ok. półtora tysiąca kilometrów. I pomyśleć — ściągnięto kobietę z suwnicy na Barkasa, bo ktoś zachorował....

Żadna „blaszanka” tak do końca nie odsłania swoich tajemnic. Byliśmy mile zdziwieni — w czasie zwiedzania BWL i codziennych rozmów z przedstawicielami dyrekcji i kolektyw — otwartością, dużym zakresem informacji. Dla gospodarzy niektóre pytania były co najmniej egzotyczne. Eksport? — tak, ale najpierw należy zaszkodzić własne, coraz wyższe potrzeby. Robimy dla koncernu IFA gaźniki, chłodnice, przyczepy kempingowe i inną armaturę... Nie znane są takie pojęcia jak „wsad dewizowy” czy „a-testacja” — ta ostatnia jest robiona na bieżąco, w oparciu o normy...

W fabryce schłodnie i oszczędnie. Obok nowoczesnych linii automatycznych stare prasy i inne, eksploatowane do śmierci techniczne maszyny. Dobra organizacja, systematyczność, przestrzeganie terminów — pracuj powoli, ale z głową. Oprócz wydziałów ruchu ciągłego pracuje się 9,5 godziny z przerwą obiadową i odrabianiem wolnej soboty. Wysokie, wyposażone we wszystkie udogodnienia magazyny, choć zapasy małe, uzupełniane na bieżąco. Samoobsługowe narzędziownie — skomplikowane, ciężkie narzędzia dostarcza się wprost na stanowisko pracy.

Przy ernerowskim modelu rodziny „2+1” coraz poważniejsze stają się kłopoty zatrudnieniowe. BWL nie może przyciągać, jak u nas, wyższymi płacami czy mieszkaniami — te sprawy reguluje państwo i budownictwo komunalne. 1200-osobowa „Blaszanka” (w tym spora grupa bardzo wydajnie pracujących Kubańczy-

ków) broni się postępową techniką, automatyzacją i rozwojem form współzawodnictwa pracy. Drugim kierunkiem działania jest mądre stawianie na młodzież. Przechodzi ona ostry szlif jednocześnie w FDJ i na stanowisku pracy, po drodze zahaczając o znakomite zorganizowane warsztaty szkolne. Tych, którzy się sprawdzili, rzuca się na głęboką wodę. Towarzyszący nam dyrektor techniczny nie miał trzdziesiątki, gdy awansował. Nie ma dwudziestu lat aktualny przewodniczący zakładowej organizacji FDJ a już przewidziany jest na stanowisko kierownika kluczowego działu postępu technicznego. Dyrektor naczelny BWL Roehrich, też młody, bardzo szczegółowo i konkretnie uzasadniał nam trafność swej decyzji. Odnieśliśmy wrażenie, że siła personalne gubi tu o wiele mniej diamentów.

Gospodarze byli dumni z tego, iż w ciągu niespełna dwóch

lat, zgodnie z zasadami budowania przyjaźni, konkretnymi, drobnymi krokami, tak dobrze rozwijają się kontakty z naszym przedsiębiorstwem. Oprócz oficjalnych delegacji, grup specjalistycznych, wymieniano już kolonie, a od sierpnia wczasy. Serdecznie zapraszano dyrektora i kolektyw MPK na uroczystości jubileuszowe BWL 16 września.

Przez nasze pięciodniowe rozmowy (27.06—1.07) przewijały się różne tematy, godne umieszczenia w późniejszych protokołach. Na czoło wysunęły się sprawy rozwoju myśli technicznej i ruchu racjonalizatorskiego, automatyzacji, ochrony środowiska. Interesowano się np. nowoczesną myjnią w ZEA Wola Duchacka i tyristorem. Być może nastąpi rozszerzenie wymiany wczasowej do ośrodka BWL w Bärenstein (byliśmy — bomba i temat na osobny artykuł) na okres zimowy. To tylko 9 km od narciarskiego raj w Oberwiesental. Organizacje społeczno-polityczne BWL wystąpiły też z inicjatywą nawiązania roboczych kontaktów zakładowych środków masowego przekazu.

Najważniejsze, iż byliśmy zgodni w ocenie — polityka drobnych konkretnych kroków zdaje egzamin. Powinna więc być kontynuowana i rozszerzana, by dobrze służyła zalogom MPK i BWL.

ADAM LACH



MOTOROWI postanowili wezwać MPK do raportu za niewywiązywanie się wobec nich z jednego nie całkiem może podstawowego obowiązku, a mianowicie zlecenia ich zarzutów w formie pisemnej. Jak raport to raport!

Obowiązek motorniczych MPK egzekwuje bezwzględnie, bywa że nawet bezmyślnie. Zatrudnia w tym celu całą armię pracowników, których jedynym obowiązkiem jest łapanie motorniczych na różnych przewinieniach i egzekwowanie za nie kar.

Motorniczym natomiast jest bardzo trudno wyegzekwować obowiązki swego pracodawcy, a przeważnie jest to niemożliwe. Nie słyszeli także, by ktokolwiek został za lekceważenie ich tj. motorniczych przywilejów ukarany.

Do takiego wniosku doszło piętnastu chłopów i dwójce bab, którzy w sobotę 16 lipca czekali na autobus 610 w stronę Piasków, planowy odjazd o godz. 23.40 z pętli w Łagiewnikach. Doczekali się następnego o godz. 0.23, a i to poinformowano ich, że zajeżdżnia na Woli rozbili im grzeczność, że chociaż ten autobus porożowi ich do domu.

Większość z nich czekała ponad 40 min, pozostali półtorej godziny! Wszyscy natomiast mieli za sobą co najmniej 10 godzin pracy, a zasilacze nawet 16, 18 godzin ciężkiej harówki. O tej porze nie kursują już autobusy, a ten, który kursuje, to tramwaj. Motorowi zdani są na łaskę własnego pracodawcy i przewoźnika-monopolisty jednocześnie, a ten traktuje ich w myśl zasady: „Murzyn zrobił swoje, Murzyn musi czekać”. I Murzyn czeka!

Na niektórych trasach kursuje kolejno kilka autobusów. Gdy jeden z nich „wypadnie” z kursu, zajeżdżnia mająca obowiązek go obstarwiać nie raczy nigdy zawieźć go do ostatniej zajeżdżni o zawieszeniu kursu.

A przecież, zamiast kwitnąć na pętlach, motorowi mogli pójść do bufetu i przy herbowicie pogadać o swoich sprawach. Nagabywana przez nich Główna Dyspozytornia odpowiada w takich przypadkach, że jej nocne przewozy pracowników nie interesują. Odnosi się wrażenie, że w ogóle nie interesują nikogo z tzw. góry.

Te same autobusy, które motorniczych z drugiej zmiany odwożą głuchą nocą do domu, następnych, też jeszcze

który zaplanował plewienie na działce, remont kuchni czy wizytę z dziećmi u babci. Propozycję przyjmuje, bo musi.

W efekcie konstatuje, że wstał o 2 w nocy, wrócił do domu po siódmej, za te pięć godzin zarobił stówkę czy półtorej o ile go przyjęto na rezerwę i jeszcze stracił czas wolny. Dodać tu muszę, że gdyby w ten „odróbkowy” dzień pracował jak za „wolne” zarobiłby za ten sam czas prawie drugie tyle. Dzięki niesolidności MPK traci ni

OKIEM MOTORNICZEGO

MPK do raportu!

nocą głuchą, przywożą na zmianę ranną. Zrozumiałe, że autobus, który nie kursuje, nikogo nie przywiezie, ale motorniczy o tym nie wie. Wstaje między 2 a 3 w nocy, szykuje się do roboty i czeka na przystanku. Jeśli oczekiwany autobus nie przyjedzie, jedzie do pracy następnym. W zależności od tego, gdzie mieszka, a w zupełnej niezależności od własnej pracowniczkiej sumienia, spóźnia się do pracy parę minut czy ponad godzinę. Jeśli ma szczęście, jego robota jeszcze czeka, a jeśli nie ma szczęścia, gdyż wszystkie roboty wyszły, a na każdą następną wolną sępi przy okienku rezerwy, dowiaduje się, że ma bumelę. Musi czekać do godziny 6 rano, aż rozpoczyna pracę kierownik. I zaczynają się pertraktacje. Motorniczy otrzymuje propozycję „nie do odrzucenia” przyjechać do pracy po południu lub w inny dzień, który wypada mu wolny i na

mniej ni więcej tylko kilka tysięcy, i jeszcze musi całować klamki.

Motorniczy nigdy nie ma żadnej pewności, że dzień grafikowo wolny od pracy będzie miał rzeczywiście wolny. Jego wolnym czasem nieograniczenie dysponuje pracodawca!

Gdybym własną córkę, wyszykowaną do szkoły, zamknęła w łazience po czym ukarała stanieniem w kącie za opuszczenie lekcji i kazała iść do szkoły w sobotę, gdy inne dzieci jadą na wycieczkę, uznałoby się, że zęcam się moralnie nad dzieckiem i odebrało by mi władzę rodzicielską. MPK takie praktyki uchodzą bezkarnie.

Motorowi ustalili, że MPK powinno: 1. prowadzić dokładną ewidencję kursów nocnych, nie tylko wozów liniowych, ale także przewozów pracowników,

2. zobowiązać zajeżdżnie obowiązane do prowadzenia przewozów pracowni-

czych i nocnych kursów do natychmiastowego informowania Głównej Dyspozytorni o zawieszeniu poszczególnych kursów,

3. zobowiązać Główną Dyspozytornię do natychmiastowego przekazania tej informacji wszystkim zajeżdżniom (ew. innym zainteresowanym zakładom), najlepiej przez radiotelefon.

4. w przypadku niedowieszenia motorniczego do pracy z własnej winy MPK i niemożności zatrudnienia go na linii z braku wolnych prac, wypłacać motorniczemu wynagrodzenie za 8 godz. pracy w rezerwie, z zaliczeniem tego czasu do nominalnego czasu pracy w miesiącu,

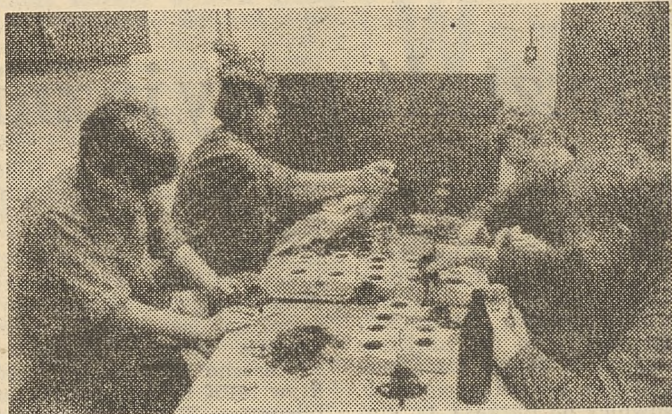
5. W przypadku zawieszenia kursu nocnego czy przewozu pracowniczego i opóźnienia odjazdu do domu o co najmniej pół godziny, wypłacać motorniczemu za czas oczekiwania na następny przejazd jak za czas pracy w rezerwie.

Motorowi zdają sobie sprawę, że firma nie może każdego z nich odwieźć natychmiast po pracy pod drzwi domu. Uważają jednak, że rozkłady jazdy, opracowane przez MPK są rodzajem umowy między nimi a przewoźnikiem i nie tylko oni ponosić powinni skutki jej złamania.

Proszę wskazać nam choć jeden przykład ukarania kogokolwiek z Przedsiębiorstwa za niedowieszenie motorniczych do pracy i z pracy — żółdkowali się na pętlach. I mieli rację.

Niniejszy raport proszę załatwić w ustawowym terminie. Już prywatnie, w swoim własnym imieniu wyrażam przekonanie, że przewoźcami pracowników winny zająć się nasze związki zawodowe.

MARTA MICHAŁOWSKA



JUŻ PIĄTY rok w okresie wakacyjnych miesięcy zatrudniana jest w naszym Przedsiębiorstwie młodzież z NRD, CSRS i Bułgarii. W tym roku młodzi Niemcy przyjechali pracować do naszego kraju w ramach tzw. wymiany rządowej, Czesi i Bułgarzy natomiast w ramach porozumienia między radami uczelnianymi. Pracuje też u nas młodzież polska zorganizowana w wakacyjnych hufcach pracy.

Od 4 do 15 lipca w ZAW, ZSP i ZNR pracowały 20-osobowe grupy młodych Niemców. Aktualnie młodzież niemiecka w wieku do 18 lat pracuje w ZNR, ZAW i ZSP, a powyżej 18 lat w ZTH i ZTP, młodzież czeska pracuje w Zakładzie Usług Socjalno-Bytowych, a bułgarska w ZSP. Pracują również w ramach OHP młodzi — do lat 18 — Polacy, którzy zatrudnieni zostali w ZSP, ZNR i ZNT. Dodatkowo zatrudniona młodzież wykonuje nieskomplikowane, przeważnie porządkowe prace, które z braku możliwości zatrudnienia stałych pracowników

niemiecką młodzież. Mistrz **Zbigniew Dudek** informuje, że 17-osobowa grupa młodych — od 15 do 19 lat — dziewcząt i chłopców podzielona została na cztery brygady. Właśnie w warsztacie elektronicznym zastajemy jedną z brygad — dwie dziewczyny i dwóch chłopców zatrudnionych przy czyszczeniu izolatorów. Trzy osoby pracują w brygadzie kablowej przy tzw. renowacji terenu. Reszta na Podstacji w Czyżkach czyści i maluje siatki ogrodzeniowe. Za parę dni młodzi Niemcy przystąpią do malowania jednej ze ścian w budynku ZSP. Pracę wykony-

Rozmawiamy też z opiekunem młodzieży niemieckiej, którym jest sekretarz Niemieckiego Czerwonego Krzyża z okręgu Lipska **Bernd Wickfelder**. Jak się okazuje wszyscy młodzi ludzie, którzy do nas przyjechali są członkami tej organizacji i wszyscy mieszkają w Lipsku lub jego okolicach. Ciekawostką może być dla nas to, że wśród pracujących aktualnie w ZSP jest dwóch motorniczych z Zakładów Komunikacyjnych w Lipsku, **Mike Barsch** i **Michael Teichmann**. Na pytanie czy zadowolony są z pracy w MPK, otrzymałem odpowiedź od pana Wickfeldera, że tak...

tych za godzinę, mają przygotowany front robót i w ogóle wszystko jest tak, jak być powinno. Gorzej natomiast jest z zakwaterowaniem. Mieszkają w jednym z internatów w Nowej Hucie, w którym łóżka nie są już w najlepszym stanie, a do stołówek muszą dochodzić. Wspomina poprzednie wakacje, również spędzone w Polsce z młodzieżą. Pracowali i mieszkali wówczas w Limanowej. Było im tam dobrze, ale wolą jednak mimo wszystko pracować w Krakowie. To przecież duże miasto i można je zwiezać po pracy.

Jak więc widać z pięcioletniej już praktyki ochotnicze hufce pracy i wszelkie wymiany grup młodzieżowych zdają egzamin. Młodzi ludzie stosunkowo wcześniej uczą się pracować i za zarobione przez siebie pieniądze spędzać wakacje szkolne czy też urlopy. Poznają przy tym kraj swoich sąsiadów, i nawiązują znajomości, z których często rodzą się przyjaźnie. (B. S.)

W MPK pracują młodzi Niemcy, Czesi i Bułgarzy

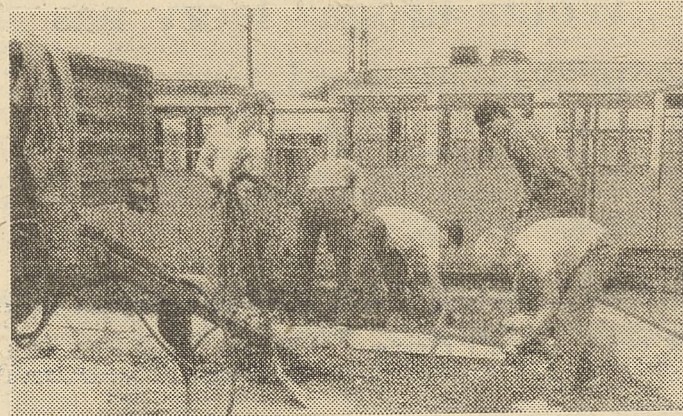
ków byłyby po prostu niemożliwe do wykonania. Za wykonaną pracę Przedsiębiorstwo płaci, ale nie interesuje się ani zakwaterowaniem, ani też wyżywieniem tych młodych ludzi.

Przedsiębiorstwo nasze ma więc już pewne doświadczenie w zakresie zatrudnienia młodzieży zarówno polskiej, jak z krajów demokracji ludowej w okresie letnich wakacji. Utańczył się też już pewne opinie o efektach ich pracy. Najlepiej pracują młodzi Niemcy, którzy są najbardziej zdyscyplinowani i dokładni w tym co zostało im powierzono do wykonania.

Odwiedzamy pracującą w Zakładzie Sieci i Podstacji

wać będą według opracowanego przez projektantów z krakowskiej ASP wystroju wnętrza. Na pewno ściana wymalowana zostanie przez nich tak pięknie, jak odnowione zostały przez ich rodaków, pracujących w tym Zakładzie w pierwszym turnusie, drzwi i inne elementy w środku budynku. Mistrz **Dudek** informuje nas jeszcze, że poprzednia grupa odmalowała przedszkole przy Westerplatte, gdzie wcześniej brygady Zakładu przeprowadzały kable i gdzie należało po wykonanej pracy po sobie posprzątać. Dodaje też, że własnymi siłami wszystkich tych prac ZSP nie byłby w stanie wykonać.

Młodzież pracuje po 6 godzin dziennie i otrzymuje 112 zło-



U nas pogoda pewna...

MIELI PRZYJECHAĆ o 16.00, a przyjechali dopiero przed 18.00. „Wie pani, z przywozem dzieci to tak zawsze bywa... tu staną po drodze, to tam się znów zatrzymają...” — tłumaczą mi panie z Zakładu Usług Socjalno-Bytowych opóźnienie w powrocie z kolonii z Piekienińskiego dzieci bułgarskich. Oczekiwani wrzeszczą się zjawiają. Tylko na krótką chwilę autobus podwozi ich na parking przed biurowiec MPK, gdzie wsiada do niego zastępca kierownika **ZUSB Wanda Karmańska** i w którym również ja staram znaleźć jakieś wolne miejsce. 18 dzieci w większości kilkunastoletków wraz z dwójkiem opiekunów jedzie teraz do Hotelu „Pod Żółtą Kotwicą”, gdzie zarezerwowane mają spanie i wyżywienie na trzy dni pobytu w naszym mieście. Wszystkie formalności w hotelu są już od dawna załatwione i tam również oczekują na powracających z kolonii organizowanej przez MPK, ale jak to w takich przypadkach bywa pani Karmańska woli sama i do końca wszystko skontrolować aby mieć pewność, że będzie tak jak być powinno.

Na rozmowę z opiekunami bułgarskich dzieci **Galją Firową** i **Iwanem Arabadjiewem** pozostaje mi więc tylko czas przejazdu sprzed biurowca MPK do hotelu. Oboje są w naszym kraju po raz pierwszy i żadne z nich wcześniej nie uczyło się polskiego języka. W jakim więc języku z nimi rozmawiać skoro niezbyt dobrze, a raczej wcale nie mówię po rosyjsku, a w tym tylko języku, oczywiście oprócz bułgarskiego można się z nimi porozumieć. Jak się okazało moje obawy okazały się zbyteczne. Pan Iwan przebywający na kolonii w Piekienińsku w charakterze opiekuna bułgarskich dzieci od 2 do 19 lipca, zdążył opanować język polski na tyle, że bez przeszkód mogłam z nim rozmawiać. Jak mnie zapewnił wszystkie dzieci są

zdrowe i mają bardzo dobre samopoczucie. Wracają do domu zadowolone i obdarowane prezentami. „Wszystko było na bardzo dobrze” — powiedział — zarówno wyżywienie, jak i zakwaterowanie, tylko ta wasza pogoda... u nas jest zawsze pewna, słoneczna... a u was nie. Często pada deszcz i wtedy jest chłodno. Mimo wszystko jesteśmy zadowoleni i z pobytu w Piekienińsku i z wycieczek do Zakopanego, Morskiego Oka, Nowego Targu i Oświęcimia.” Kończąc pan Iwan dodaje: „bardzo dziękujemy i prosimy o gazetę, w której o nas napiszecie”.

Po trzydniowym pobycie w naszym mieście, które bułgarskim dzieciom oraz ich opiekunom pozostanie na zawsze — jak zapewniali — w pamięci, odjechali pociągiem do Warny, a stamtąd autobusem do Wielkiego Tyńowa.

(B. S.)

Fot. Stanisław Makarewicz



Kara za przedsiębiorczość

JEDNYM z warunków wyjścia z naszego kryzysowego dolka jest wyzwolić inicjatywę i przedsiębiorczość, stworzyć takie warunki, by ludziom opłacało się dużo i dobrze pracować. Tak przynajmniej wszem i wobec mówią oficjalne „czynniki”. Mówią też „mało ma obywatel pieniędzy, nie wystarczy mu pensji? Proszę bardzo, są wolne miejsca pracy, deficytowe zawody, zatrudniać się na pół etatu”.

Wszystko to słuszne argumenty, gdyby... Mimo iż nie ma przedsiębiorstwa, gdzie plan „pod kreską” tłumaczony jest brakiem pracowników, to ofert pracy w niepełnym wymiarze godzin jak na lekarstwo. Zakłady bardzo niechętnie zatrudniają w tej formie. Niby nasze Przedsiębiorstwo odstaje od tej normy, zachęca się do dodatkowej pracy, szczególnie kierowców i mo-

torniczych, ale przecież tu i ówdzie słyszałam (wcale nie od szeregowych pracowników), że pólatek nie ma się co przejmować, bo to są „fuchy”. Skąd u diabła przeświadczenie, że ta dodatkowa „fucha” to fuszka?

Nie będę się rozwodzić, że zatrudnienie pracowników na pół etatu to czysty zysk dla Przedsiębiorstwa, i to duży zysk, jeżeli ten pracownik ma także pełny etat w MPK. Wspomnę tylko, że już wtedy biletów wolnej jazdy wydawać nie trzeba, i zyskuje na tym fundusz socjalny, bo odpisy na takiego pracownika (powiększające fundusz) są, a wczas i kolonie nie przysługują.

Właściwie to niby czemu pracownik na pół etatu nie miałby dostać dofinansowania do wczasów raz na cztery lata?

Że niesprawiedliwie? A czemuż to jeżeli więcej pracuje? Na te wczas także. Pomijam już że za wypoczynek — jeżeli więcej pracuje — więcej też i płaci, bo ma wyższą średnią przypadającą na jednego członka rodziny.

Nie jedyne to zresztą „szkany” wobec tych co więcej chcą pracować. Znam przypadki gdzie pracownik za żadne skarby nie zatrudni się w nadgodzinach, bo bez wysiłku zrobi więcej... dodatkem rodzinnym. Znam takich, co żonie do pracy nie pozwolą iść, bo pracując nie zarobiłaby tyle, ile mąż ma dodatku. Nic mi do tego ile kto ma dzieci, ale dlaczego to ja mam mieć uszczuplony fundusz socjalny, czy też płacić o wiele więcej za takie same wczas. Tylko dlatego, że ktoś inny, nie pytając mnie przecież, zdecydował się na liczną rodzinę? Wszystkie dzieci są nasze? Dobrze, dlaczego więc ktoś ogólnie zdecydował, że nie wszystkie są jednakowo drogie i ukarał rodziców za to, że nie oglądając się na zasiłki więcej pracują?

Decydując się na liczną rodzinę trzeba mieć świadomość kłopotów, mniejszego standardu i ciężkiej pracy. Jak tymczasem jest u nas? Nie chciałabym tu być zrozumiana, że mam coś przeciw wielodzietnym rodzinom. Znam taką. Wiem, że większość kobiet nie wypoczywa, mając w domu troje i więcej dzieci. Ba, nie mam nawet pretensji do tych co biorą kilkudziesięciotysięczne zasiłki. Jeżeli im dają? Nie mam nawet pretensji, że te zasiłki są kilkakrotnie większe od pensji i że ci ludzie nie odejmują dodatkowych prac. Po co? Jeżeli straciliby to co mają za darmo? Tylko przestały się okłamywać, mówić o zielonych światłach dla inicjatywy i pracowitości, bo chyba o tych światłach decyduje ktoś „zielony”.

F. SERWIN

Wakacje, kolonie i...

Klucz na szyi

GDY w pokojach biur i urzędów mamom w ich pracy towarzyszą dzieci, niechybny to znak, że zaczęły się wakacje. Wyludniły się place zabaw przed blokami w osiedlach. Życie jakby zwolniło swój bieg. Czy jednak zupełnie bezdzietnie na naszych osiedlach? Wokół trzepaków snują się ospale gromady dzieci z kluczami zawieszonymi na szyi. Nie dla wszystkich ostatni szkolny dzwonek oznacza wyjazd po wakacyjną przygodę.

W Podgórzu jest ponad 26 tysięcy dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. Wydział Oświaty i Wychowania z dzielnicy wysyła 743 dzieci na letni wypoczynek. Związek Harcerstwa 1076 osób. Potentatami w organizowaniu dzieciom części wakacji są zakłady pracy. Podgórskie przedsiębiorstwa zapewniły kolonie 6508 osobom. Bezwzględny prym wiedzie tu MPK. Wysyłamy najwięcej dzieci, najbardziej też mamy zróżnicowane formy wypoczynku. Przodujemy w ilości i różnorodności miejscowości, ba, mamy wybór także krajów, gdzie wyjeżdżają dzieci. Inspektor Elżbieta Szarzyńska z Wydziału Oświaty nie tylko przy okazji kolonii chwaliła sobie współpracę z naszym Przedsiębiorstwem. Ma wiele uznania jeśli chodzi o opiekę nad domem dla dzieci specjalnej troski. Jest to patronat na pełnym tego słowa znaczeniu. Kolonie dominują w letnich wyjazdach młodzieży, nie są one jednak jedynymi formami wypoczynku. Około 4 tys. dzieci pojeżdże na wczasy z rodzicami. Wydział Oświaty wyliczył szacunkowo, iż około 3500 dzieci wyjedzie do rodzin w całej Polsce. Gdyby sugerować się tylko liczbami nie byłoby najgorzej. Ponad połowa podgórskich dzieci oddychałaby innym niż krakowskie — powietrzem. Niestety to tylko szacunek. Część miejsc kolonijnych zorganizowanych przez przedsiębiorstwa zajmą przecież uczestnicy z innych dzielnic Krakowa. Taka sama sytuacja jest z wczasami. Tutaj zresztą statystyki zawyżają także dzieci do lat sześciu. Będą też takie, które wyjadą i na wczasy i na kolonie, bądź dwa

razy na kolonie. Co z resztą? Czy dzieci spod trzepaka mają alternatywę?

Wydział Oświaty przygotował bazę dla około... 500 dzieci na półkoloniach. Rodzice wpłacaliby po około 2500 zł. Zajęcia na półkoloniach zaplanowano od 4 do 31 lipca i od 1 do 24 sierpnia. Oprócz półkolonii opiekę nad dziećmi zapewniałyby także kluby osiedlowe działające przy spółdzielniach mieszkaniowych. W pierwszej chwili, owe 500 miejsc półkolonijnych w zestawieniu z tysiącami dzieci pozostających w mieście, może wywołać uśmiech. Okazuje się jednak, że te miejsca są nie wykorzystane. W paru przypadkach trzeba było rozwiązać umowy o pracę z zatrudnionym wcześniej personelem, nie zgłosiły się dzieci.

Śmiem twierdzić, że większość rodziców nie wie, że dziecko można oddać pod opiekę. W poprzednich latach o organizacji wypoczynku dzieciom w miejscu zamieszkania informowały niewielkie karteczki wywieszane w klatkach schodowych. Były też afisze. W tym roku nic nie ma. Plakaty są po prostu bardzo drogie. Oczywiście Wydział Oświaty zabiegał o to by była odpowiednia informacja o akcji letniej. Młodzież była informowana na apelach szkolnych. I tu jest chyba pies pogrzebany. Zapytana przeze mnie dziesięcioletka dlaczego wala się z kluczem na szyi, odpowiedziała: bo są wakacje, a rodzice w pracy. Zagadnięta czy wie coś o półkoloniach odpowiedziała, że i owszem, ale one są w szkole, a teraz są wakacje i do szkoły nie ma zamiaru chodzić. Mamie na wszelki wypa-

dek nic o informacji na apelu nie powiedziała.

Niestety Wydział Oświaty może bazować tylko na obiektach szkolnych i mimo że program jest tak przygotowany by przy słonecznej pogodzie dzieci w budynku nie przebywały, dla nich jest to chodzenie do szkoły. A program mógłby być atrakcyjny. Dla przykładu podam, że półkolonia w szkole nr 25 zaplanowała: wycieczkę do Łasku Wolskiego, statkiem do Tyńca, wycieczkę do Dobczyc, kąpiele w basenie „Clepardii”, zabawy w parku Jordana. W razie niepogody turnieje: szachowy i ping-pongowy, czy seanse filmowe. Szkoła nr 90 proponowała, wycieczkę do Ogrodu Botanicznego i Muzeum Czartoryskich, zajęcia ruchowo-muzyczne i plastyczne. Niestety niewiele wyszło z tych planów w lipcu, nie było chętnych.

Od godz. 9 do 15 zajęcia dla dzieci organizowane są także w MDK, niestety tu także frekwencja do imponujących nie należy. Pomyślano także o dzieciach i młodzieży z wadami lokomotorycznymi, po porażeniach okołoporodowych. Organizowanie takich turnusów jest szczególnie trudne, przebywają na nich dzieci w wieku od 10 po młodzież do 21 lat.

Wizytator Elżbieta Szarzyńska z kolonii przygotowywanych przez zakłady pracy jest zadowolona. Oprócz wysokiej oceny wystawionej naszemu Przedsiębiorstwu, chwaliła „Armaturę”. Przedsiębiorstwo Wiercen Geologicznych, „Kabel”. Co robić jednak by ciekawe wakacje mieli także ci co nigdzie nie wyjadą? Przed dziećmi jeszcze połowa wakacji. Może warto byłoby je przekonać, że i w szkole na półkoloniach nie musi wiać nudą? Szkoda by z kluczami na szyjach wydeptywały wokół śmietników ścieżki.

FILOMENA SERWIN

Polecam tę miejscowość...

Byliśmy na wczasach w NRD

„**RADOŚĆ** moja była ogromna, kiedy dowiedziałam się, że otrzymałam skierowanie na wczasy do NRD. Nie mniej ode mnie ucieszyli się mój mąż i córka uczennica liceum ogólnokształcącego...” — opowiada pani **ANNA JAKUBSKA** z Działu Postępu Technicznego.

— **Sądząc po wyglądzie... lekko opalonej skórze i wypoczętej twarzy, jest pani zadowolona z tych rodzinnych wczasów...**

— Tak. Byliśmy w Vilmitz... — **A więc radość z otrzymania wczasów poza granicami kraju nie przerodziła się później w rozczarowanie?**

— Jesteśmy bardzo zadowoleni. Miejscowość, w której byliśmy znajduje się na wyspie Rugii. Jechaliśmy tam naszym zakładowym autokarem przez stare miasto Strasund, a później przez cięśninę na Bałtyku. Był to niezapomniany dla nas widok... z jednej strony port, a z drugiej przystań dla jachtów. Zakwaterowani zostaliśmy w domkach z ogrzewaniem i bieżącą zimną i ciepłą wodą. Było w nich bardzo czysto. Jadalnię mieliśmy niedaleko, w osobnym pawilonie, przy której znajdował się również bufet. W osobnym pawilonie były natryski, a w świetlicy telewizor do odbioru programu w kolorze.

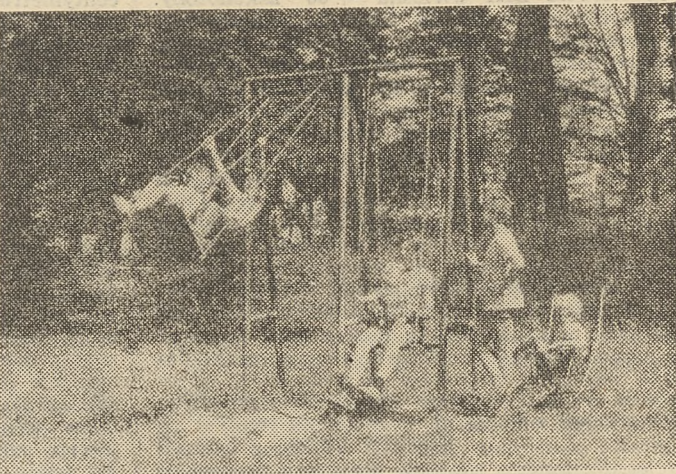
Pogoda nie była wprawdzie upalna, ale też nie padały deszcze. Można więc było korzystać codziennie z plaży oddległej wprawdzie o 18 kilometrów, ale do której nas dowozono. Wyjazdy na plażę organizowane były zaraz po śniadaniu o godz. 9.00, a powroty koło godziny 18.00. Jeżeli chodzi o wyżywienie, to przy śniadaniu otrzymywaliśmy — w związku z wyjazdem na plażę — takie jedzenie, które można było ze sobą zabrać, natomiast po powrocie z plaży jedliśmy późny obiad. Jedzenia nie było mało, każdy kto chciał mógł dostać nawet „repetę” — oprócz mięsa. Na pewno inne ono było niż w domu, z czym każdy liczyć się powinien wyjeżdżając na wczasy, a szczególnie gdy organizowane są one w innym kraju. Kuchnia ma przecież w każdym kraju inne tradycje o czym należy w takich przypadkach pamiętać. Wracając do plaży, na której wypoczywaliśmy, to znajduje się ona w miasteczku Binz, które jest bardzo ładne i czyste, a sama plaża pięknie położona z mnóstwem muszli i... łabędzi. Do dyspozycji wczasowiczów są tam wygodne kosze. Skorzystaliśmy też z wycieczek, jakie dla nas zostały zorganizowane do Straslundu, Rostocku i pięknie po-

łożonego, całego w kwiatkach miasteczka Bergen.

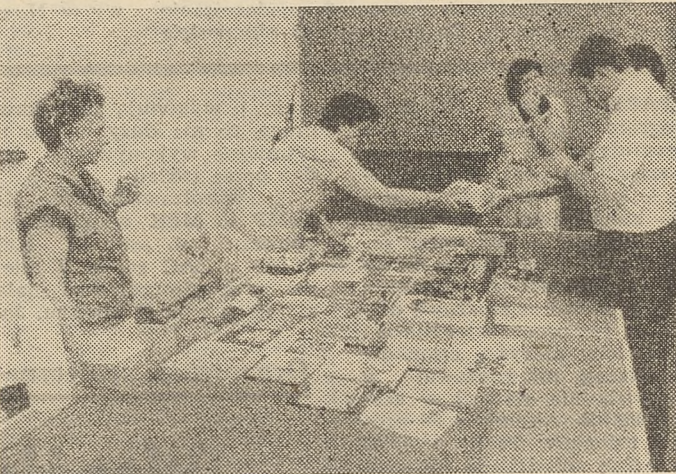
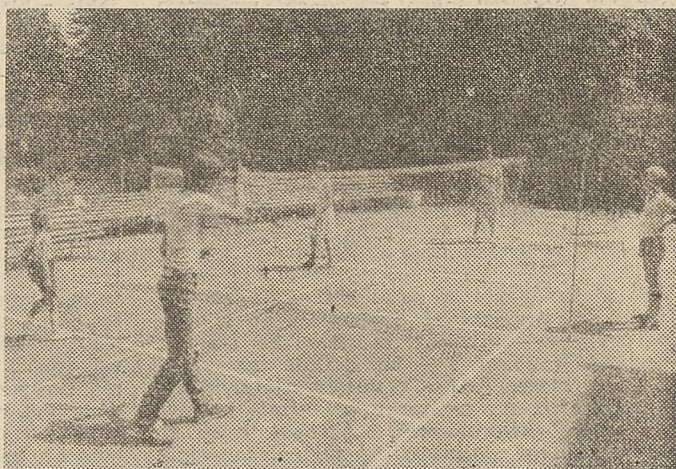
— **Zadowolenie z przyjemnie spędzonego urlopu widać na pani twarzy...**

— Jestem bardzo zadowolona i pragnę podziękować za otrzymane wczasy w NRD, a miejscowość, w której byłam polecam na spędzenie urlopu tym, którzy wypocząć chcieliby w czystym powietrzu, zieleni i ciszy.

(B.S.)



Fot. Stanisław Makarewicz





ZAB i ZSP – najlepsze!

KONKURS BHP „Wiosna – 88” zakończony. Są zwycięzcy i pokonani. Dwa niezapowiedziane przeglądy stanowisk pracy i jeden zapowiedziany, jaki odbył się dla zakładów eksploatacyjnych 14 czerwca, a dla zakładów zaplecza 16 czerwca, przebiegały w atmosferze zdrowej konkurencji. Przedmiotem oceny był: stan ładu i czystości na placach, drogach wewnątrzzakładowych, oraz wokół obiektów, na stanowiskach pracy, w pomieszczeniach warsztatowych i higieniczno-sanitarnych. Ocenie podlegał również stan techniczny maszyn i urządzeń, narzędzi ręcznych, mechanicznych, utrzymanie w sprawności podnośników kanałowych, odzieży roboczej, a także szafek narzędziowych i szatni. Dodatkowo, plusowe punkty można było otrzymać za zorganizowanie konkursu wewnątrzzakładowego, realizację wniosków ze społecznych przeglądów warunków pracy, wprowadzenie postępu technicznego, mającego bezpośredni wpływ na poprawę warunków pracy i wdrożone wnioski racjonalizatorskie również dotyczące warunków bhp. Natomiast ujemne za wypadki przy pracy z winy lub współudziału zakładu, nieaktualne okresowe badania lekarskie, jak również nieaktualne szkolenia bhp. Jak więc z powyższego wynika, nie było łatwo o punkty dodatnie w tym konkursie.

Organizowanie konkursów wewnątrzzakładowych, które wyprzedzają przeglądy zapowiedziane w poszczególnych zakładach, wpływają na zainteresowanie każdego członka załogi stanem ładu i porządku na własnym terenie. Każdemu takiemu konkursowi towarzyszy szczególna atmosfera i zaangażowanie ludzi. Prócz ambicjonalnych, są również finansowe korzyści. Na przykład kierownictwo ZAW dla zwycięzców w konkursie wewnątrzzakładowym przewidziało wysokie nagrody. W grupie pierwszej poszczególnie jednostki biorące udział w konkursie otrzymały nagrody w wysokości 30, 20, 15 tysięcy złotych, w grupie drugiej 20, 15 i 10 tysięcy złotych.

Jak w każdym tego typu konkursie konkurowały ze sobą zakłady znajdujące się w starych i nowych pomieszczeniach. Ze starych szczególnie zadbanym – jak zawsze zresztą – był i tym razem ZNA. Czyste warsztaty, jadalnie i pomieszczenia sanitarne wzbudzały podziw całej komisji konkursowej. Nigdzie, tylko w ZNA w jednym z pomieszczeń higieniczno-sanitarnych, na każdej z umywalk oprócz mydła znajdowały się jeszcze szczoteczki do rak.

W ZTS, w szatniach rozpoczęto modernizację szafek odzieżowych. Do podniesionej kilkanaście

centymetrów w górę szafki przymocowane zostały na stałe siedzenia, które zastępują dotychczas używane przesuwane drewniane ławy. Jest już jeden prototyp takiej szafki z przymocowanym siedzeniem, ale nie zdobył uznania wszystkich członków komisji konkursowej. Niektórzy z oglądających twierdzili, że szafki będą stanowczo za wysoko usytuowane, a pracownicy o niskim wzroście będą mieli trudności z korzystaniem z nich.

Szczególne zainteresowanie wszystkich członków komisji konkursowej wzbudziło stanowisko elektroniczne w ZSP, a w nim nowy model sygnalizacji przejazdowej pulsujący żółtym i czerwonym światłem, oraz pacholek – stojak zabezpieczający roboty prowadzone na jezdni również z pulsującym światłem. Trudno nie wspomnieć o ciekawej urzędzonej w tym Zakładzie sali szkoleniowej, na ścianach której rozmieszczone były zdjęcia różnych typów sieci, oraz tablice rur termokurczliwych i zacisków sieci. Ta druga była pracą dyplomową uczniów ZSZ. W jednej z hal tego Zakładu wiszą – od Dnia Dziecka – bardzo ładne rysunki dzieci ze Specjalistycznego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego przy ulicy Praskiej. Jest to ich prezent dla Zakładu, który w dniu ich święta zorganizował im gry komputerowe.

Przydzielone przez członków komisji konkursowej punkty zdecydowały o kolejności miejsc, jakie zakłady MPK w konkursie zajęły. W zakładach eksploatacyjnych: I miejsce (596 pkt.) – ZAB, II – (560 pkt.) ZAC, III – (534 pkt.) ZTP, IV – (503 pkt.) ZTH, V – (450 pkt.) ZAW, VI – (446 pkt.) ZAP i VII – (435 pkt.) ZTX. W zakładach zaplecza: I – (610 pkt.) ZSP, II – (590 pkt.) ZTS, III – (577 pkt.) ZZP, IV – (561 pkt.) ZTO, V – (540 pkt.) ZNA, VI – (514 pkt.) ZNT i VII (509 pkt.) ZBL.

W finałowym przeglądzie naszych zakładów, oprócz kierownictwa Przedsiębiorstwa – dyrektora MPK Tadeusza Trzmiela, zastępcy dyrektora ds. technicznych Antoniego Goca, przedstawicieli kolektywu społeczno-politycznego i służby bhp, udział wzięli st. inspektorzy bhp z MPK w Łodzi Zdzisław Lewandowski i Jan Nowakowski, którzy na bardzo dobry stopień ocenili zarówno przygotowanie do konkursu zakładów, jak również sam sposób przeprowadzania konkursu bhp. Oba panom szczególnie podobało się pełne zieleni otoczenie naszych zakładów zarówno eksploatacyjnych jak i zaplecza technicznego, a szczególnie Zakład Tramwajowy w Nowej Hucie.

(M.B.)

Ponad 20 lat w ORMO

KIEDY Mieczysław Cywicki rozpoczął w 1956 roku pracę w naszym Przedsiębiorstwie, miał już poza sobą doświadczenia nabyte nie tylko w pracy zawodowej, którą rozpoczął jeszcze w czasie okupacji jako 18-letni chłopiec, ale również z okresu pobytu wśród partyzantów, gdzie szukać musiał schronienia przed poszukującym go gestapo, a także z pierwszych lat walki o utrwalenie władzy ludowej w naszej Ojczyźnie.

„W 1945 roku, po wkroczeniu Armii Radzieckiej do Krakowa – tak rozpoczyna opowiadać o sobie pan Cywicki przystąpiłem do straży obywatelskiej, która utworzona została w moim rodzinnym Zabierzowie, a która nieco później przerodziła się w milicję obywatelską. Byłem wśród tych, którzy skierowani zostali na przeszkolenie do granicznej placówki w Szczawnicy-Jaworkach i tam przebywałem przez kilka lat. Kiedy zacząłem pracować w MPK, zaraz zostałem wciągnięty przez niezwykłego już dzisiaj Stanisława Murzyna do działającego przy przedsiębiorstwie ORMO. Pracując wówczas w charakterze motorniczego, równocześnie rozpocząłem społeczną działalność w ORMO. Zabezpieczaliśmy obiekty MPK przed kradzieżami i pożarami, a w okresie świąt państwowych, zadaniem naszym było zapewnienie obywatelom spokoju. Po dwóch latach pracy na linii, w charakterze motorniczego, zmieniłem pracę na regulatora ruchu. Kiedy utworzono w Przedsiębiorstwie przy ORMO Jednostkę Specjalistyczną ds. Ruchu Drogowego i kiedy po Stanisławie Murzynie komendantem Jednostki Zakładowej ORMO został Edward Kościelny, ja otrzymałem funkcję szefa sztabu. W tym też czasie powierzono mi inne, niezwykle odpowiedzialne funkcje społeczne. Ustanowiony zostałem przez sąd kuratorem niektórych pracowników, którzy weszli w kolizję z prawem. Podpisywałem za nich poręczenia. Występowałem też przy zaistniałych wypadkach z pojazdami MPK, jako biegły posłkowy. W roku 1960, po przeszkoleniu, jakie zdobyłem w WPK w Katowicach i Komendzie Ruchu Drogowego w Krakowie, przeszedłem do pracy do grupy wypadkowej, a później do nowo utworzonego Działu Dochodzeniowego - Wypadkowego, gdzie pozostawałem już aż do przejścia w 1982 roku na emeryturę.

Pomimo przejścia na emeryturę nadal, aż do dzisiejsze-

go, staram się być aktywnym członkiem tej organizacji. Wybrany zostałem w skład sodu koleżeńkiego przy Jednostce Zakładowej ORMO w MPK, a w Organizacji Dzielnicowej ORMO do pocztu sztandarowego. Za długoletnią pracę w



Przedsiębiorstwie – cały czas w pionie ruchu – otrzymałem Złoty Krzyż Zasługi, Medal 40-lecia Polski Ludowej, odznakę „Zasłużonego pracownika Ministerstwa Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego”, złotą odznakę związkową i złotą „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa” oraz „Zasłużonego pracownika MPK”, a ostatnio, 7 marca, na uroczystej akademii z okazji 42. rocznicy powstania ORMO, jaka odbyła się w Sztabie Dzielnicowym, wręczono mi medal „XX lat w służbie narodu”.

Na zakończenie dodać muszę, że pan Cywicki związany jest nie tylko z Jednostką ORMO, ale również z Przedsiębiorstwem, do którego powrócił przed rokiem do pracy w niepełnym wymiarze godzin.

(M.B.)

PARE lat temu układając program działania członkowie Egzekutywy VI POP w ZAC postawili na pracę z młodzieżą – przyszłymi potencjalnymi kandydatami do PZPR. Czas pokazał – jak mówi sekretarz VI POP Janusz Ryska – że kierunek działania obrano wówczas słuszny i dzisiaj on już procentuje. Nie ma roku, żeby któryś z członków organizacji młodzieżowej w zakładzie nie wstał w szeregu PZPR. Aktualnie 50 procent członków Partii w ZAC to ludzie młodzi, do 35 roku życia. Jeżeli chodzi o przekrój zawodowy, to najwięcej, bo aż 70 procent, jest w VI POP kierowców.

Aktualny program działania organizacji partyjnej w ZAC pilotują dwa zespoły. Pierwszy powołany został ds. wdrażania reformy gospodarczej, drugi ds. współdziałania z organizacjami społeczno-politycznymi. Z inicjatywy pierwszego powstają plany oszczędnościowe w zakresie gospodarki paliwem, ogumieniem i akumulatorami. Zespół drugi stara się o utrzymanie dobrego klimatu wśród załogi, efektem czego jest dobra praca zakładu. Członkowie VI POP i nie tylko, na apel organizacji partyjnej – zdając sobie sprawę z trudności kadrowych – podej-

mują i wykonują dodatkową pracę, co ma duży wpływ na rytmiczne wykonywanie zadań przez zakład.

We współzawodnictwie Kół ZSMP w MPK w pierwszym półroczu ub. roku VI Koło ZSMP z ZAC zajęło V miejsce, w drugim półroczu znalazło się już na II miejscu. Jest

Biały i Leszek Burkiet rekomendowani zostają na kandydatów do VI POP.

Program działania Koła ZSMP oparty jest na planie Zarządu Zakładowego oraz własnym, a obejmuje tematy z zakresu turystyki, rekreacji, sportu, adaptacji społeczno-zawodowej i FASM. Na

pracę z Państwowym Domem Dziecka nr 8 z Nowej Huty, a dla dwóch jego wychowanków ufundowano książeczki mieszkaniowe z wkładami po 60 tysięcy złotych. Dzieciom z PDD również zorganizowano imprezę mikołajową z upominkami oraz wyjazd na wycieczkę. Z okazji Dnia Dzie-

Organizacje społeczno-polityczne w Czyżynach

Współpraca i współdziałanie

to na pewno powód do radości dla członków czyżyńskiej organizacji młodzieżowej i powód do dumy dla kierownictwa zakładu. Na pytanie jak doszło do awansu – otrzymujemy odpowiedź, że przede wszystkim miała na to wpływ wydajniejsza praca członków Koła i zmiany organizacyjne. Zmienił się też zarząd. Obecnie przewodniczącym jest Adam Bujak, wiceprzewodniczącym Lesław Rauczyński, sekretarzem Grzegorz Biały, a w skład zarządu wchodzi Mirosław Pigoń. Na 21 członków Koła, 13 należy do PZPR. W najbliższym czasie Grzegorz

FASM członkowie Koła wypracowali do końca ub. roku 710 tys. zł. W marcu i kwietniu br. już 1.200 tys. zł. Z inicjatywy Zarządu Koła odbyło się 8 wycieczek, zabawa andrzejkowa, a z okazji Dnia Dziecka impreza z konkursami i nagrodami, kupionymi za pieniądze z FASM. Z wyjazdów na wycieczki korzystać mogli wszyscy pracownicy Zakładu, a z imprezy mikołajowej wszyscy dzieci pracowników. Poza tym Koło objęło patronatem drużynę piłkarską w ZAC, dla której zakupiono kompletny sprzęt sportowy. Wznowiono też współ-

prace z Państwowym Domem Dziecka nr 8 z Nowej Huty, a dla dwóch jego wychowanków ufundowano książeczki mieszkaniowe z wkładami po 60 tysięcy złotych. Dzieciom z PDD również zorganizowano imprezę mikołajową z upominkami oraz wyjazd na wycieczkę. Z okazji Dnia Dzie-

cka wychowankowie z PDD skorzystali z „Rajdu uśmiechu” w okolicy Gdowa. Ufundowana została też trzecia książeczka mieszkaniowa. Wszystko finansowane zostało z konta FASM.

W konkursie wiedzy o ZSMP laureatem został Jarosław Dąbrowski, a w zawodach o tytuł najlepszego młodzieżowego kierowcy ZAC I miejsce przypadło Zbigniewowi Pyrkowi. Trzech członków VI Koła ZSMP: Adam Bujak, Grzegorz Biały i Mirosław Pigoń uczestniczą w szkoleniu w Zakładowej Szkole Aktywu.

*

W Oddziałowej Radzie Związkowej w ZAC, której przewodniczącym jest Janusz Li-jowski, jest 201 członków NSZZ Pracowników MPK. Jest to 49,3 procent załogi zakładu. Wielu z członków załogi ZAC korzysta z załatwionych przez Związek postulatów ekonomicznych czy socjalnych, ale nadal, jak mówi przewodniczący, stoją na ubożu. Zwartość załogi ZAC zauważa się właśnie w sprawach finansowo-bytowych, w walce o lepsze płace, co szczególnie dało się odczuć w ostatnim czasie. Wzajemne zrozumienie – załogi, dyrektora, kierownictwa zakładu i organizacji społeczno-politycznych stało się dopingiem do dobrej pracy, a rozmowy członków Zarządu ORZ z załogą, jakie przeprowadzane były dzień w dzień, wpłynęły na dobrą atmosferę w zakładzie. W ZAC zaowocowała mądra polityka porozumienia i wspólnego działania kierownictwa i organizacji społeczno-politycznych. ORZ wraz z kierownictwem zakładu załatwiają wiele spraw na miejscu, co świadczy o dobrej współpracy całego kolektywu.

Opracowała: M. B.

Piłkarskie remanenty

Z KONCEM czerwca dobiegły mety rozgrywki piłkarskie w okręgu krakowskim. Brały w nich udział 3 drużyny ZKS Tramwaj. O wynikach seniorów informowaliśmy na bieżąco. Dodać tylko wypada, że w ostatnim meczu Tramwaj pokonał na wyjeździe, wcześniej zdegradowaną do A klasy Gdovię 4-1 (1-0), a bramki dla naszego zespołu zdobyli: Śmialek 2, Szafraniec i Mrowczyk. Ostatecznie seniorzy zakończyli rozgrywki klasy okręgowej na 8 miejscu, zdobywając w 26 meczach 25 punktów, przy różnicy bramek 44-48. Trudno o jednoznaczne ocenę sezonu, w którym zespół Jerzego Mikolajczyka wygrał z trzecioliowym już Wawelem 1-0 na jego boisku i przegrywał ze zdegradowanym do A klasy Strażakiem Rączna 0-2, będąc gospodarzem spotkania. Sezon 1988/89, do którego przygotowania rozpoczęto 25 lipca, będzie szczególnie trudny, jako że reorganizacja rozgrywek obejmuje też niższe klasy. Ambicją Tramwaju powinno być zakwalifikowanie się do klasy międzywojewódzkiej, w której grać będą najlepsze drużyny z Krakowskiego, Nowosądeckiego i Tarnowskiego. Aby osiągnąć ten cel, trzeba będzie uplasować się na jednym z czołowych miejsc.

Nieźle poczynali sobie na wiosnę juniorzy ZKS. W II grupie A klasy swej kategorii wiekowej zajęli drugie miejsce, co stwarza szansę awansu do klasy okręgowej. A oto wyniki juniorów Tramwaju: z Gościębą Sułkowiec 2-1, z Krakusem II Nowa Huta 2-2, w Gdowie z Gdovią 2-2, z Berktem 3-2, z Hutnikiem III 3-1 oraz w Trzemesznie ze Skalnikiem 0-1. Końcowa tabela tych rozgrywek:

1. Gościęba	18 30 77-25
2. TRAMWAJ	18 28 46-21
3. Hutnik III	18 27 59-25
4. Krakus II	18 21 55-44
5. Karpaty	18 16 40-52
6. Elektron D.	17 13 26-40
7. Dalin II	18 12 28-39

Sport rekreacja turystyka

8. Skalniki	18 12 37-68
9. Gdovia	17 10 25-56
10. Borek	18 9 26 49

Reorganizacja rozgrywek, powołanie do życia tzw. klasy makroregionalnej stawia przed młodymi piłkarzami Tramwaju szansę awansu do klasy okręgowej.

I wreszcie trampkarze, uczestniczący w rozgrywkach tzw. klasy CS, czyli trzeciej ligi trampkarzy starszych. Prowadzący nazwali je rozgrywkami przy zielonym stoliku. Określenie słuszne, jeśli zważyć, że spośród 45 przewidzianych terminów meczy, 22 to były walkower. Zespół Armatury, zgłoszony do rozgrywek, wraz z nazwiskami zawodników, oddał wszystkie mecze walkowerem. Jeszcze raz duch biurokracji zatryumfował. Na kluby nałożono obowiązek zgłaszania drużyn młodszych, więc zgłosiły je one do rozgrywek, a z samą grą było już różnie. Tramwaj z 9 przewidzianych terminów spotkań 3 (ze Strażakiem Rączna, Wieczystą II i Armaturą) wygrał walkowerem, jedno zaś (z Lutecją we Wróblowicach) oddał bez walki. Na boisku najmłodszy piłkarz ZKS pokonał Juwenię i Orla Piaski Wlk. po 3-0, rozgromili na wyjeździe SKS Podgórze 6-1, zremisowali z Radziszowianką 2-2 oraz ulegli w Wieliczce mistrzowi grupy z Górnikowi 2-8. A oto tabela:

1. Górnik W.	18 28 76-33
2. Orzeł	18 27 54-43
3. Strażak	18 21 37-33
4. TRAMWAJ	18 21 46-39
5. Lutecja	18 19 40-37
6. Juwenia	18 17 49-50
7. Radziszow.	18 15 19-36
8. SKS Podgórze	18 13 18-40
9. Wieczysta II	9 4 13-34
10. Armatura	18 0 0-54

Drużyna Wieczystej uczestniczyła tylko w wiosennych rozgrywkach. Tramwaj pozostał więc w najniższej trampkarskiej klasie okręgu — jednak wyniki nie były złe. Wypada wierzyć, że w kolejnych rozgrywkach będzie lepiej.

(kg)

NIE CIESZA się ostatnio MPK-owskie spartakiady popularnością. O ile jeszcze na zimowe rozgrywki jeździ zazwyczaj stałe grono narciarzy, dla których takie zawody, to jeszcze jedna okazja do bezpłatnego wyjazdu w góry, to na spartakiady letnie przychodzi coraz mniej ludzi. Swoistym ostrzeżeniem była już ubiegłoroczna spartakiada, na której otwarcie o godz. 9.00 zjawili się wyłącznie... organizatorzy. Dopiero później zaczęli przybywać pracownicy z rodzinami. Uważając że wszystkiemu winien był niefortunny wrześniowy termin zawodów postanowiono w tym roku przenieść imprezę na czerwiec. Sytuacja jednak nie uległa poprawie.

Wprawdzie na boisko „Cracovii” przybyło trochę ludzi ale większość stanowili uczniowie szkoły przyzakładowej, którym spartakiadę połączono z dniami sportu szkolnego. Szefowie ogniska TKKF „Tramwajarz”, którzy byli organizatorami spartakiady uważają, że jest to zjawisko wywołane przyczynami obiektywnymi. Po prostu wśród ludzi panuje niechęć do czynnego wypoczynku. W jakimś stopniu przyczynił się też do tego kryzys gospodarczy i ludzie w wolną sobotę wolą pójść do koleżki, czy przeznaczyć ją na sprzątanie domu. Jest też coraz większa grupa ludzi, którzy wolą wypoczywać indywidualnie poza miastem, czy na działce. Przewodniczący Zarządu Ogniska Stanisław Kielbasa uważa jednak, że jest to też wynik braku zainteresowania imprezą przez kierownictwo zakładów. — Obecnie na spartakiadach brakuje pracowników z zakładów nowohuckich. Dawniej, gdy na takie imprezy przyjeżdżali również kierownicy, którzy emocjonowali się wynikami swoich reprezentantów, lub sami brali udział w konkurencjach, łatwiej było zorganizować jakąś drużynę. Dziś nikogo to nie interesuje.

Prezes Kielbasa przyznaje też rację, że pewien wpływ na zniechęcenie ma również nie najlepsza organizacja imprez. Są one rozciągnięte w czasie, poza tym dopiero po zakończeniu imprez następuje podliczanie wyników, w czasie którego uczestnicy zazwyczaj się nudzą, lub zniechęceni idą do domów. Pozostają tylko ci, którzy liczą na nagrody.

Ze swego doświadczenia dodam, że i z tymi wynikami nieraz różnie bywało i nie piszę tego bezpodstawnie.

Wszystko to jednak postawiło organizatorów przed pytaniem: Czy tradycję spartakiad kontynuować „na siłę”, nie zrażając się zmniejszaniem się jej popularności, czy też zrezygnować z organizowania letnich spartakiad? Ostatecznie na posiedzeniu 22 czerwca postanowiono tradycję kontynuować, ale przyjąć dla niej całkowicie nową formułę. Należałoby być może zrezygnować z konkurencji czysto sportowych, na rzecz rekreacyjno-zabawowych. Poza tym należy przygotowywać dokładny i dynamiczny scenariusz imprezy, utrzymujący zawodników w stałym napięciu. Jednocześnie całe spotkanie musi być krótsze i dawać natychmiastowe wyniki jego uczestnikom. Być może do organizacji takiej spartakiady zmobilizować należy i kierowników zakładów, i organizacje związkowe, i młodzieżowe... Być może spartakiada winna być tylko finałem rozgrywek międzyzakładowych w różnych konkurencjach... — Wszystko to jest jeszcze do rozstrzygnięcia. Trzeba jednak pomyśleć o tym już teraz, by w przyszłym roku przed problemem nie stanęli znów tylko tradycyjni organizatorzy spartakiady — TKKF i Dział Sportu i Rekreacji.

*

Jakkolwiek by jednak oceniać tegoroczną spartakiadę, to jednak zawody się odbyły, a ci, którzy na nią przybyli walczyli w poszczególnych konkurencjach, jak na najważniejszych zawodach w życiu. Dlatego też, mimo że z opóźnieniem, publikujemy ich wyniki:

Wielobój lekkoatletyczny: Kobiety: I m. — Katarzyna Dziewońska, II m. — Barbara Dziewońska.

Mężczyźni: I m. — Maciej Nogic, II m. — Marek Opiełowski, III m. — Sławomir Sarga.

Dzieci: I m. — Sławomir Toronowski, II m. — Marcin Cekiera, III m. — Bartosz Konieczny.

Wielobój strzelecki: Kobiety: I m. — Barbara Dziewońska, II m. — Katarzyna Dziewońska, III m. — Bożena Woźniak.

Mężczyźni: I m. — Ryszard Murzyn, II m. — Jerzy Dziewoński, III m. — Bogdan Wajda.

Dzieci: I m. — Przemysław Murzyn, II m. — Bartosz Konieczny, III m. — Krzysztof Podgórski.

Wielobój siłowy: I m. — Andrzej Mitka, II m. — Zbigniew Klys, III m. — Marek Piwowarski.

Slalom rowerowy: I m. — Marek Strojny, II m. — Władysław Ciarach, III m. — Marek Opiełowski.

Piłka nożna: I m. — ZAC, II m. — ZNA i PB (wspólna drużyna), III m. — ZNT.

Siatkówka: (mecz rozegrany 9 czerwca w sali przy ul. Skrzynieckiej) ZSZ — MPK — 0:3.

W punktacji między Przedsiębiorstwem a Szkołą Przyzakładową wygrało przedsiębiorstwo: 1055:749 pkt.

Ostateczna klasyfikacja drużynowa między poszczególnymi zakładami zakończyła się natomiast następującymi wynikami: 1. ZSZ — 749 pkt., 2. ZAW — 645 pkt., 3. ZNT — 102 pkt., 4. Zarząd — 95 pkt., 5. ZTX — 88 pkt i 6. miejsce ZAC — 66 pkt.

A. ZYZMAN

KRONIKA WYPADKÓW

● 1 czerwca — ślusarz Stanisław Grybel z ZAP, podczas szlifowania szcęk w imadle — poślizgnięcie szlifierki po podstawie — doznał rany ciętej drugiego palca prawej ręki. Wina uszkodzonego, który w czasie pracy nie zachował odpowiednich środków ostrożności.

● 3 czerwca elektromonter Jan Kozik z ZAW, podczas wychodzenia z kanału przeglądowego uderzył się o podwozie autobusu i doznał rany ciętej głowy. Wina uszkodzonego, który pracował bez kasku ochronnego na głowie.

● 7 czerwca — kierowca Józef Pająk z ZAB, prowadząc autobus z otwartą boczną szybą doznał zaproszenia prawego oka. Przyczyna wypadku obiektywna.

● 8 czerwca — ładowacz Edward Dąbrowski z ZTS, podczas mycia się w kabinie natryskowej, pośliznął się na mokrej posadzce, upadł i doznał zwichnięcia lewego barku. Przyczyna wypadku obiektywna.

● 12 czerwca — kierowca Zbigniew Rządkiwicz z ZAP, oczekując na pogotowie techniczne na końcówce komunikacyjnej w Bronowicach Nowych, zaczepiony został przez nietrzeźwego osobnika i uderzo-

ny pięścią w lewy policzek pod okiem. Na szczęście dla naszego kierowcy skończyło się tylko na silnym stłuczeniu. Przyczyna wypadku obiektywna.

● 15 czerwca — mechanik Wojciech Cichoń z ZAP, podczas sprawdzania naciągu paska klinowego — nastąpiło nagłe uruchomienie przez kierowcę silnika wozu — doznał skaleczenia — drugiego i trzeciego — palców prawej ręki. Wina uszkodzonego, który nie zachował przy pracy odpowiednich środków ostrożności.

● 20 czerwca — pracownik gospodarstwa Marian Polak z ZNR, niosąc kawałki drewna do przygotowywanego paleniska, potknął się o stojącą drabinę i upadł twarzą na płyty chodnikowe, doznając rany ciętej głowy i kontuzji piętego palca prawej ręki. Wina uszkodzonego.

● 20 czerwca — spawacz Aleksander Kasprzyk z ZAW, po zakończeniu spawania w koszu usytuowanym na wózku widłowym nie zabezpieczył drzwiczek kosza, które w pewnej chwili gwałtownie się otworzyły i uderzyły go w twarz. W wyniku czego doznał stłuczenia prawej kości policzkowej. Wina uszkodzonego.

● 26 czerwca — motornicz Tomasz Wieser z ZTH, w trakcie dochodzenia na pętli tramwajowej w Łagiewnikach do dyspozycji, potknął się o wystający ponad płyty chodnikowe fragment słupa oświe-

tleniowego i upadł, doznając stłuczenia prawej ręki oraz rany ciętej lewej nogi. Wina uszkodzonego.

● 28 czerwca — kierowca Krzysztof Grabski z ZAB, podczas sprawdzania napięcia pasków klinowych, doznał stłuczenia nadgarstka prawej ręki nieprawidłowo ustawioną kłapą znad silnika. Wina uszkodzonego.

*

W CZERWCU pojazdy MPK brały udział w 142 wypadkach i kolizjach drogowych. W 44 z nich zawinili pracownicy naszego przedsiębiorstwa. W ZAB zanotowano w tym czasie 16 wypadków i kolizji, w tym 3 zawinione, w ZAC — 11 (4 zawinione), w ZAW — 21 (12 zawinionych), w ZAP — 10 (5 zawinionych), w ZTH — 25 (4 zawinione), w ZTP — 48 (13 zawinionych), w ZTX — 4 (1 zawiniony), w ZTS — 1 (1 zawiniony), inne pojazdy — 6 (1 zawiniony).

*

● 3 czerwca o godz. 10.05 na przystanku autobusowym przy Rondzie Młyńskim, kierowca B. A. prowadzący autobus linii „128” — 19 przytrzymał, a następnie przesiadając z wozu 81-letnią pasażerkę T. R. Kobieta doznała poważnych obrażeń ciała. Postępowanie w sprawie wypadku prowadzi WRD WUSW w Krakowie.

● 4 czerwca — o godz. 13.50 na pętli w Łagiewnikach, tramwaj linii „8”-05 kierowany przez motorniczego O. K. wskutek nadmiernej prędkości rozwinętej na zwrotnicy wykołcił się, a następnie uderzył w słup trakcyjny. Siedem osób zostało rannych. Postępowanie w sprawie wypadku prowadzi WRD WUSW w Krakowie.

● 15 czerwca — o godz. 13.50 tramwaj linii „24”-7 prowadzony przez motorniczego D. A. potrącił, a następnie przejechał 51-letniego A. T., który w wyniku obrażeń ciała zmarł w szpitalu. Okoliczności wypadku nie są dokładnie znane i dlatego WRD WUSW prosi o zgłoszenie się świadków. Dochodzenie w toku.

● 25 czerwca — o godz. 8.45 przy ulicy Księcia Józefa autobus linii „259”-01 prowadzony przez kierowcę K. T., nieprawidłowo wyprzedzał autobus linii „209”-01 prowadzony przez kierowcę P. S., w wyniku czego doszło do bocznego zderzenia się pojazdów. Kierowca z winy którego powstała kolizja, podpisał oświadczenie, w którym zobowiązuje się pokryć szkody.

(M. B.)

KRONIKA WYPADKÓW

Warto wiedzieć

CHOROBA W CZASIE URLOPU: Jeżeli tak się niefortunnie zdarzy, że ktoś zachoruje w czasie urlopu, to jeżeli okres choroby trwał nieprzerwanie co najmniej 3 dni, ale nie więcej niż 7 dni, urlop ulega przesunięciu na okres następujący bezpośrednio po terminie zakończenia urlopu. Pracownik w takim przypadku nie musi występować do zakładu pracy z nowym wnioskiem o udzielenie urlopu, przesunięcie bowiem następuje z mocy samego prawa. Zakład pracy — zakładamy że pracownik dopełnił tego obowiązku — zostaje powiadomiony o chorobie, otrzymując zawiadomienie o niezdolności do pracy.

*

URLOP NIE PRZYSŁUGUJE: Pracownik traci prawo do urlopu wypoczynkowego w razie rozwiązania stosunku pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika (m.in. zwolnienie dyscyplinarne i poruczenie pracy przez pracownika). Utrata prawa do urlopu wypoczynkowego obejmuje tylko urlop w roku bieżącym czyli ten, w którym nastąpiło wygaśnięcie stosunku pracy. Natomiast w sytuacji, kiedy nie został wykorzystany urlop z roku ubiegłego, zakład pracy ma obowiązek wypłacić za ten urlop ekwiwalent pieniężny. Tak więc nie można domagać się udzielenia urlopu, jeżeli zaistnieje któraś z tych sytuacji, które przytoczyliśmy, natomiast ekwiwalent się należy.

J. PIOTROWSKA-STRIGL

Pierwsza w Podgórzu

PIERWSZY sezon wystawienniczy ma już Galeria RĘKAWKA za sobą. Dobrze się stało, że po zlikwidowaniu dość ponurej knajpy o tej samej nazwie, władze Podgórza zdecydowały o adaptacji pomieszczeń na profesjonalną galerię sztuki z prawdziwego zdarzenia, łącząc ją wspólnym halle z kawiarnią. Jakże niewiele jest takich miejsc w tej największej dzielnicy Krakowa.

Remont, tradycyjnie, trwał o wiele dłużej niż planowano, ale wreszcie jesienią ubiegłego roku, podczas Dni Podgórza, odbył się pierwszy wernisaż i galeria, działająca jako agenda Dzielnicowego Ośrodka Kultury, zaczęła tętnić wystawienniczym życiem. Może rzeczywiście nie tak od razu. Choć wielkie witryny od ul. Limanowskiego wyraźnie ukazują wnętrze, publiczność niezbyt tłumnie zapelniała świeżo wyremontowane i funkcjonalnie urządzone sale. Zdarzali się za to podchmieleni bywalcy dawnego baru, których przyzwyczajenie sprowadzało pod drzwi — stawali zaskoczeni i głupio dowcipkowali. Kiedy żarty przekraczały granice przyzwoitości, trzeba było wzywać posiłki. Tak to Podgórze przyzwyczajało się do swojej pierwszej galerii sztuki.

To już nie sala na piętrze, po krętych schodach, czy zaadaptowany strych, bądź biurowy pokój, w którym od czasu do czasu „coś się powiesi”. To galeria z pewnym programem i pewnymi nawet ambicjami.

— Wymyśliłam sobie — mówi KRYSZYNA SOWIŃSKA, kierująca galerią od pierwszej wystawy — że powinno to być miejsce promocji, pierwszej indywidualnej wystawy artysty, nawet rokujuącego nadzieje studenta ASP. Wydaje mi się, że na razie trudno liczyć na wielkie stawy w miejscu na uboczu głównych traktów zwiedzania Krakowa. Początkowe opory twórców co do pokazywania swych prac w tak nieznanym miejscu już przelatały. Ośrodek wydaje katalogi do wystaw — to ważne dla młodego artysty, bo dokumentuje jego dorobek. Prowadząc jedyną taką galerię muszę uwzględniać i inne potrzeby. Stąd drugi nurt, nazywałabym go okolicznościowym. W tym sezonie była to np. wystawa malarstwa pacjentów szpitala im. Babińskiego w powiązaniu z sesją naukową z okazji 70 lat istnienia tej placówki. Dzień przyjaźni polsko-chińskiej uświetniła wystawa znakomitego malarza urodzonego jeszcze w XIX wieku Ci Pai Szy. Jego biografia jest do znalezienia w polskich encyklopediach. Była również poplenerowa wystawa plastyków, na co dzień zajmujących się sztuką użytkową.

Galeria Rękawka nie jest już taka nieznana. Wystawy są już zaplanowane do końca roku. Bywa tu telewizja, wzmiankuje co pewien czas prasa. A przede wszystkim przychodzą ludzie. Oglądają obrazy, grafiki, tkaniny, często dyskutują, to im się podoba, tamto nie. Często chcieliby coś kupić — wtedy pozostaje tylko skierować do autora.

Uważam, że to placówka potrzebna w Podgórzu, a i ja mam jakąś satysfakcję. Teraz zdejmuję ostatnią ekspozycję tego sezonu — po przerwie wakacyjnej zaczynamy od września.

Trzeba jeszcze dodać, że Krystyna Sowińska stale organizuje wystawy twórczości nieprofesjonalnej — w „Vistuli” Drukarni Wydawniczej i Domu Kultury Zakładów Sódowych.

JERZY MICHAŁEK

Zaawansowana wiekiem wczasowiczka podczas spaceru trafiła przypadkowo na plażę nudystów. Po powrocie do ośrodka wypoczynkowego dzieliła się wrażeniami z sąsiadką z pokoju:

— Wie pani, nie przypuszczałam, że u nas aż tylu ludzi nie stać na kupno kostiumów kąpielowych!

*

— Gdzie pan wyjeżdża w tym roku na wczasy?

— Nie mam pojęcia, nie mogę się zdecydować...

— To niech pan jedzie nad morze, mnie tam się bardzo podobało!

— Nad morze?! Panie, ja tam znam już każdą fale!



*

Kowalscy czynią ostatnie przygotowania do wyjazdu na urlop. Pan domu sprawdza, czy wszystko zostało załatwione:

— Pies jest u Malinowskich, kot u mamy, kanarek u ciotki Zosi, rybki u Władka, Mareczek u babci, telefon wyłączony, telewizor oddany do naprawy...

— Wandziu! — woła do żony. — W takich warunkach to najlepiej byśmy wypoczęli w domu!

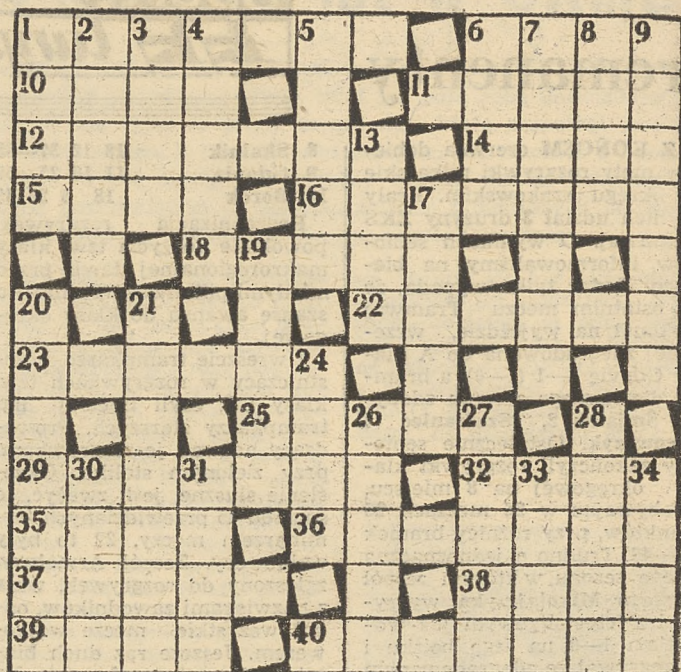
*

Malinowski, spędzający wczasy w zakładowym ośrodku, wybrał się do pobliskiego lasu, gdzie zauważył człowieka zbierającego trujące grzyby.

— Proszę pana — interweniuje przejęty — te grzyby są szkodliwe dla zdrowia, niech pan ich nie je!

— Pewnie, że nie będę ich jadł. Sprzedam na Kleparzu...

KRZYŻÓWKA NR 13



POZIOMO: 1. przetrzymywała Odyseusza na wyspie 7 lat, 6. wycięcie w sukni, 10. szal, 11. bywa na glinianych nogach, 12. śmigłowiec ze skrzydłami, 14. łączy nadawcę i adresata, 15. willowa dzielnica w Warszawie, 16. rzeka w Indiach, prawy dopływ Hugli, 18. imię żeńskie, 22. sól kwasu azotowodorowego, 23. rzadkie imię męskie, 25. zjeżdżanie z góry, 29. końcowa część palca, 32...Mazowiecka, 35. cięta, kluta, 36. tlenek żelaza i tytanu, 37. cyrkowa scena, 38. zabytkowe miasto w woj. opolskim 39. rodzaj żywicy, 40. walczy z „czerwonym kurem”.

PIONOWO: 1. popularny napój, 2. związek organiczny o charakterze zasadowym, 3. mała wisząca grzbiem w dół, 4. cerkiewny obraz, 5. marka samochodu, 6. jugosłowiański taniec, 7. część składowa instrumentów mierniczych, 8. rano na trawie, 9. starożytna gliniana skorupka, 13. pierwsze słowa dziecka, 17. pisak, 19. część złotego, 20. przybrzeżna strefa zbiorników wodnych, 21. rycina, 24. skorupiaki na butach, 26. patyna, 27. Kwiatkowska, 28. przepływa przez Bory Tucholskie, 30. on i ona, 31. stolica Jemenu, 33. przyprawa, 34. formacja piłkarska.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 11

Poziomo: Abel, tren, rada, Utrata, ataman, abak, Jana, arka, Wraki, Owens, tarok, struna, mata, trał, wyskok, Kawała, ospa, Aman, Lena.

Pionowo: drajw, Adana, Banaiko, Luna, trak, Raba, etan, nakaz, atra, rant, Iwan, Samson, Potop, Ustka, trawa, Raksa, kakao, tram, ułan, awal.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki wylosowała Małgorzata Chabior z Krakowa.

LEKKOMYŚLNIE STRACIL 700 TYSIĘCY ZŁOTYCH

Pewien łódzki taksówkarz zgodził się na kurs do Gdyni, dowiedziawszy się, że będzie można zdobyć tanio bony dolarowe. Po dotarciu nad morze wręczył 700 tys. złotych udającej się na miejsce transakcji „wytworzonej damie”, która go wynajęła. Pięć godzin czekał, by zrozumieć, że został oszukany. Swą przegrodę opowiedział w gdyńskim komisariacie MO, ale do domu wrócił ze znacznie chudszy portfelem.

ZÓLTE, PULSUJĄCE NA 260 SKRZYŻOWANIACH

Miejsce elektrycy zakończyli przedstawienie aparatury sterującej sygnalizacją uliczną w prawie całej prawobrzeżnej Warszawie. Obecnie na praskich skrzyżowaniach, pomiędzy godziną 23 a 5 rano, semafor migają żółtym światłem. Zakończenie całej operacji w lewobrzeżnej części Warszawy ma nastąpić w br. Łącznie, przestrojona zostanie aparatura na 260 skrzyżowaniach. Ma to przynieść roczną oszczędność 2 mln litrów paliwa i 500 godzin zbędnych przestojów przed semaforami.

POŻAR W METRZE W MEDIOLANIE

Chwile grozy przeżyli pasażerowie jednego z pociągów metra mediolańskiego. W tunelu, między dwiema stacjami, zapaliła się jednostka napędowa. Przyczyną pożaru było krótkie spięcie w silniku

elektrycznym.

Maszynista był zmuszony zatrzymać pociąg w tunelu i pasażerowie pieszo przebyli drogę dzielącą ich od najbliższej stacji. Około 30 osób z objawami zatrucia przewieziono do szpitali.

ŚMIERĆ W TAKSÓWCE PO ZDERZENIU Z ŁOSIEM

Dwóch pasażerów taksówki zginęło, kiedy pojazd zderzył się z łosiem w pobliżu stolicy Norwegii — Oslo. W rejonie



wypadku ustawione są znaki drogowe ostrzegające kierowców przed zwierzętami, które często wychodzą z lasów na zatłoczone drogi.

BILETY JUŻ SA — BRAKUJE PODPISÓW

Po raz pierwszy w historii komunikacji dwóm psom na żądanie ich właścicieli wystawiono w Grazu w Austrii bilety miesięczne upoważniające do korzystania z miejskich środków komunikacji. Na kartach są fotografie, imiona i adresy psów, brakuje tylko ich podpisów.

KONIEC ŚLEDZTWA W SPRAWIE POŻARU

W czerwcu zakończyło się trzymiesięczne dochodzenie w sprawie okoliczności pożaru na stacji londyńskiego metra King's Cross jesienią ub. roku. Zginęło wówczas 31 osób, a

wiele z tych, które uniknęły śmierci, cierpi wskutek poparzeń różnego stopnia. Prowadzący dochodzenie eksperci przesłuchali 150 świadków, przeanalizowali 80 tysięcy rozmaitych dokumentów. Na tej podstawie doszli do jednoznacznego wniosku: odpowiedzialność za tragedię — której bezpośrednią przyczyną był lekkomyślnie rzucony niedopałek — spada na dyrektora stołecznego metra. Nie zważając

na liczne ostrzeżenia nie podjęła ona niezbędnych środków bezpieczeństwa.

KOLEJNY NAPAD NA TAKSÓWKARZA

W Sosnowcu ok. północy dwaj młodzi mężczyźni wsiadli do taksówki. Na ul. Traugutta jeden z nich uderzył kierowcę kamieniem w głowę. Taksówkarz zdołał uchylić się przed drugim ciosem, otworzył drzwi i wysunął się z pojazdu. Napastnicy odjechali jego taksówką. Okaleczony kierowca zatrzymał pierwszy nadjeżdżający samochód, którym był radiowóz MO. Po pościgu szybko ujęto bandytów, którymi okazali się 19-letni i 24-letni mieszkańcy Bełchatowa, dyscyplinarnie zwolnieni z pracy w kopalni, którzy dokonali napadu, bo właśnie skończyły im się pieniądze. Innej pracy nie próbowali szukać.

ROŚNIE METRO W BUKARIESZCIE

W Bukareszcie trwa budowa trzeciej linii metra długości 12 km, która połączy największy stołeczny dworzec kolejowy Gara de Nord z dużą dzielnicą mieszkaniową Pantelimon. Po uruchomieniu tego odcinka metro będzie przewozić przeszło 40 proc. pasażerów komunikacji miejskiej, a długość jego linii w 1990 r. ma sięgnąć 60 km. Podziem-

na kolej Bukaresztu jest całkowitym dziełem rodzimych specjalistów, a na jej wyposażeniu znajdują się środki transportu własnej produkcji, które obejrzeć można było na ostatnich międzynarodowych targach w Bukareszcie. Dostawcami wagonów, lokomotyw i innego sprzętu są m.in. zakłady wagonów w Aradzie, zakłady 23 Augusta i maszyny elektryczne w Bukareszcie.

BĘDĄ SOBIE POMAGAĆ

Pomiędzy Generalną Dyрекcją Budowy Metra a Zarządem Budowy „Mińskmetro-stroj” zawarte zostało porozumienie o współpracy. W stolicy Białorusi rozpoczęto w 1979 r. budowę metra w zbliżonych do warszawskich warunkach geologicznych. Pierwszy odcinek długości 7 km oddano do użytku w 1984 r. a obecnie buduje się druga

linię o długości przeszło 7 km z terminem ukończenia w 1990 r. Umowa przewiduje wymianę pracowników, użyczenie sprzętu oraz przekazywanie doświadczeń. Radziecy budowniczywie zainteresowani są zakupem w naszym kraju żelaznych elementów obudowy tuneli, produkowanych w Kolużkach, chcą też kupić pompy tłoczące beton.

W STAMBULE BĘDZIE NAZIEMNE METRO

Ułożono pierwsze 7 km szybkiej linii tramwajowej w największym mieście Turcji, kilkumilionowym Stambule. Ten rodzaj komunikacji, nazwany naziemnym metrem, połączy gęsto zaludnione rejony Aksaraj i Anikapy, położone nad zachodnim brzegiem zatoki Złoty Róg w europejskiej części miasta. Na spotkaniu z dziennikarzami burmistrz Stambułu zapowiedział, że pierwsza kolejka naziemnego metra wyruszy na trasę 29 października br., w dniu proklamowania republiki. „Szybki tramwaj” znacznie poprawi warunki komunikacyjne dynamicznie rozwijającego się miasta nad Bosforem.

W BANGLADESZU STANĘŁY AUTOBUSY

Na apel największych partii w Bangladeszu odbył się w tym kraju ośmiodziennej strajk powszechny na znak protestu przeciwko decyzji władz o ogłoszeniu islamu religią państwową. W Dhace, Chittagongu i innych miastach całkowicie zamaria w tym czasie komunikacja miejska.

(Oprac. l-k)